Tysiące zawodników w Biegach Narodowych

Dziś 8 stron

27 fotografii z ostatnich wydarzeń

SPORT i WCZASY
CZYTELNIK
ROK III NR 37 (171) PONIEDZIAŁEK 9 MAJA 1949 CENA 15 ZŁ.

PZPN Francja — Poznań 3:5 (2:1)

Rymer zwyciężył ŁKS 2:0

Dwie porażki piłkarzy

Rumunia – Polska 2:1 (2:0)

Drużyny B w Warszawie 2:1 (2:1)



Miecio Gracz musiał przed odlotem do Bukaresztu rozdać kilkadziesiąt [illegible]



Piłkarze polscy wsiadają do samolo tu, który odwiózł ich do stolicy Rumunii Pierwszy Barwiński za n im Słoma. Odjeżdżających żegnają pplk. Kasprzyk i mjr. Sznajder.

Red. „Sportul Popular" G. Florian telefonuje z Bukaresztu

Węgry-Austria 6:1 (3:0)

Budapeszt. (Tel.) W tegorocznych zawodach piłki nożnej o puchar Europy Środkowej, Węgrzy wykazali podobnie jak jesienią ub. roku, iż przewyższają pod każdym względem piłkarzy austriackich, bijąc ich w stosunku 6:1 (3:0).

Węgrzy przeważali zdecydowanie przez cały czas spotkania, z wyjątkiem trzech minut, kiedy Austriakom udało się zdobyć jedyną dla siebie bramkę. Węgrzy zagrali wprost fenomenalnie, a tyły ich zupełnie nie dopuściły ataku gości pod swą bramkę. Piąta bramka dla Węgrów padła z karnego.

Skrzydłowy austriacki, Melchior, uważany za najlepszego na świecie, prawie że nie istniał na boisku. Przed meczem Austriacy byli bardzo pewni siebie.

Po tym wyniku tabela o puchar rozgrywek środkowo-europejskich przedstawia się następująco:

Węgry	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Austria	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czechosłowacja	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Szwajcaria	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włochy	—	—	—

Bukareszt. (tel.) 150 tysięcy ludzi zgłosiło się w Bukareszcie po bilety na spotkanie piłkarskie Polska — Rumunia. Oczywiście było niemożliwością dostarczenie tej ilości kart wstępu. Tylko piąta część reflektantów znalazła się na stadionie reprezentacyjnym. Z okazji meczu odbyło się uroczyste otwarcie nowej trybuny.

Spotkanie niedzielne było wielką manifestacją sportową, na której byli obecni członkowie Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej oraz przedstawiciele Ambasady R. P.

Dla zwolenników sportu, którzy nie otrzymali biletów, zainstalowano poza stadionem megafony, przez które nadawano przebieg spotkania. Program pobytu drużyny polskiej w sobotę rozpoczął się spacerem w okolice Bukaresztu, następnie gracze złożyli wizytę w Ambasadzie Polskiej. W południe drużyna polska była przyjmowana przez Centralny Komitet Naczelnej Organizacji Sportu Rumuńskiego, a po południu byli obecni na spotkaniach bokserskich o mistrzostwo Rumunii. Po południu też przyjmowani byli przez gościnnych gospodarzy bankietem.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

PARYŻ. Międzynarodowe spotkanie zapaśnicze Rzym — Paryż wygrali Francuzi 5:3.

PRAGA. Rozegrany w Bratysławie mecz piłkarski, między reprezentacjami robotniczymi Budapesztu i Bratysławy, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0.

TORUŃ. W ramach imprez Tygodnia Oświaty odbył się w Toruniu mecz ZZK Pomorzanin (Toruń) i ZZK Brda (Bydgoszcz) wygrany przez Pomorzanina 3:1 (2:0). Bramki zdobyli: Kalinowski, Sapok i Brzeski; dla Brdy — Kowalczak.

Mistrzowie 1949 bokserscy:

Kasperczak - Grzywocz - Antkiewicz - Czortek

Chychła - Nowara - Szymura - Klimecki

Praga—Warszawa

Już tylko Francja II przed Polską I

Wyścig Praga — Warszawa zbliża się do końca. Pozostał już tylko jeden etap z Łodzi do Warszawy, który odbędzie się w poniedziałek z metą na stadionie Wojska Polskiego. W niedzielę przebyli kolarze trasę z Wrocławia do Łodzi 220 km, przy czym zwyciężył Vesely (CSR), a drużynowo niespodziewanie Rumunia przed Polską I. Polska I po minięciu Czechosłowacji w etapie VI Katowice — Wrocław, na VII etapie do Łodzi wysunęła się na drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej przed Francją I. Prowadzi nadal Francja II.

Szczegółowy przebieg wyścigu i wyniki podajemy na str. 4 i 5.

Start Zatopka w Warszawie



Na polskiej ziemi! Kolarze wyścigu Praga — Warszawa po minięciu granicy czechosłowacko - polskiej. Wszędzie, nawet na wiejskich trasach, witały ich serdecznie tysięczne rzesze ludności.

Żałoba we Włoszech

Samolot z reprezentantami runął w katedrę turyńską

Rzym (tel). Drużyna piłkarska **FC Torino**, prowadząca w I włoskiej lidze po rozegraniu meczu w ub. wtorek **w Lizbonie z** jednym z czołowych zespołów portugalskich **FC Benfica,** który przyniósł wynik **2:3,** wracała w środę samolotem do Włoch.

Na lotnisku w Turynie oczekiwało piłkarzy kilkaset osób. Panowała **gęsta mgła**. Samolot po przylocie nad miasto krążył w koło, oczekując z lotniska na znak do lądowania. Podczas krążenia w zachodniej części miasta **zawadził o wieżę** turyńskiej katedry i **runął** w tylną część kościoła. Momentalnie po upadku stanął w płomieniach.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 31 osób w tym 15 piłkarzy, trzech dziennikarzy, dwóch trenerów, czterech kierowników i 7 osób załogi. **Wszyscy zginęli.**

Z 15 zawodników, **ośmiu należało do reprezentacyjnej drużyny Włoch**, a to: **Bacigalupo, Ballarin, Rigamonti, Castigliano, Loik, Gabbeto, Mazolla i Grezar**. W skład drużyny wchodzili również **Czechosłowak Szubrt** — były gracz praskiej Sparty i **Francuz Bongiorni**. Oprócz wymienionych zginęli **Ossola, Fadini, Operto, Menti i Marteli.**

Wypadek wywarł wstrząsające wrażenie nie tylko we Włoszech ale w całym świecie. Podkreśla się, że przez katastrofę Włochy zostały niemal pozbawione swojej reprezentacji, a FC Torino — najlepszy dotąd w ostatnim sezonie klub piłkarski Włoch — pierwszej drużyny i kilku rezerwowych. Niektóre pisma przypominają że jest to już w ostatnim czasie druga podobna katastrofa lotnicza z wybitnymi sportowcami. Pierwsza wydarzyła się w zimie z częścią reprezentacji hokejowej Czechosłowacji, która leciała z Paryża na mecz do Londynu.



Pozdrowienie kolarzy, startujących w wyścigu Praga—Warszawa dla Czytelników „Sportu i Wczasów".

Porażka w Bukareszcie 1:2

Eryk Kurek

Jak przegraliśmy w Warszawie

Warszawa. (tel.) Składy drużyn: RUMUNIA — Vionescu, Apolzan, Novak, Flamaropol, Silahi, Socec, Lungu, Spielman, Vaci, Avasilichioaeil i Paraschiwa.

POLSKA — Rybicki, Sobkowiak, Glimas, Smidt, Parpan, Skrzypniak (Wieczorek), Kokot II, Aniola, Kohut, Muskała (Goździk) i Wiśniewski.

Bramki dla Rumunii zdobyli Spielman i Vaci, dla Polski Aniola. Publiczności 25.000 osób, sędziował Hermański Czechosłowacja; sędziowie boczni mjr. Sznajder i Długosz.

Niestety jeszcze raz wypada nam się przyznać, iż nie umiemy grać w piłkę nożną. Najsmutniejsze jest jednak to, że przekonują nas o tym spotkania ze stosunkowo słabymi przeciwnikami. Tak było w niedzielę w Warszawie. Teoretycznie zwycięstwo z Rumunią leżało w granicach możliwości naszych piłkarzy, a jednak nie starczyło umiejętności do strzelenia dwóch bramek więcej od gości. To, że spotkanie dało tylko nikłą przegraną, jest zasługą bramkarza Rybickiego.

Mecz otrzymał wspaniałą oprawę i zgromadził mimo zimna około 25.000 widzów. Zawiódł jednak ciche nadzieje widowni.

Publiczność słusznie też wyraziła swój żal do drużyny, zwłaszcza ataku, który zagrał fatalnie (specjalnie do przerwy). Goście zaprezentowali się jako zespół bardzo wyrównany. Najlepszą ich częścią był atak bardzo dobrze prowadzony przez Vaci. Tylne formacje bardzo dobrze kryły naszych napastników, jednak zbyt dużo wdawały się w faulowanie. Jasnym punktem drużyny był bramkarz Voinescu, który przy stanie 2:1 obronił rzut karny Kohuta.

Reprezentacje wybiegły na boisko punktualnie o godz. 16.30. Rumuni w koszulkach niebieskich i żółtych spodenkach, Polacy w białych dresach i czerwonych spodenkach.

Rozpoczynają Rumuni, Polska mając za sobą lekki wiatr z miejsca obejmuje inicjatywę. Gra jest bardzo żywa i interesująca przy silnym dopingu publiczności. W 5 min. padła pierwsza bramka: Vaci minął Parpana i podał piłkę do nieobstawionego Spielmana, który strzałem z odległości 25 m wpakował ją do siatki Rybickiego.

Następuje kontratak Polaków, Wiśniewski przebił się lewą stroną, jednak jego bombę obronił wspaniale Voinescu. Goście zagrywają przeważnie prawą stroną, bardzo groźną. Glimas grzeszący powolnością, nie jest absolutnie w stanie utrzymać Lungi. W 13 min. po pięknej akcji dwójki Spielman — Vaci, nastąpiło nieporozumienie pomiędzy Parpanem a Skrzypniakiem, co wykorzystując Vaci ulokował po raz drugi piłkę w siatce Rybickiego. W 15 min. Mamoń idealnie wystawił Kohuta, który sam na sam z bramkarzem nie wykorzystał sytuacji. Tempo meczu wzmagało się teraz z minuty na minutę. Jest wiele dramatycznych sytuacji podbramkowych. Raz strzał Spielmana trafił w wiązadło, w innych wypadkach groźne sytuacje wyratował Parpan i Rybicki. W 19 min. po kornerze bitym przez Mamonia, Aniola wspaniałą główką uzyskał punkt dla Polski.

Po 30 minutach tempo meczu trochę opadło Rumuni zepchnięci do defensywy bronią się wykopami w auty. W 33 min Muskała zderzył się z Silahihem i opuścił boisko, a na jego miejsce wszedł Goździk.

Po przerwie chociaż Rumuni zagrali z wiatrem, Polska miała lekką przewagę. Raz po raz Mamoń inicjował akcje z solowych przebojów, kończących się pięknymi centrami. Fatalnie w tym okresie zagrywał Goździk.

W 65 min. nieobstawiony Wiśniewski zaprzepaścił idealną pozycję do uzyskania wyrównania.

Rumuni ograniczają się już teraz raczej do lotnych wypadów, które z powodzeniem likwiduje Rybicki. Po 80 min. gra stała się bardzo chaotyczna. Rumuni (zwłaszcza ich tylne formacje), zagrali bardzo ostro, efektem czego liczne rzuty wolne podyktowane, jednak nie wykorzystane przez Parpana i Kohuta. W 68 min. obrońca gości poruszył piłkę ręką za co sędzia podyktował rzut karny, strzelony bez wyniku przez Kohuta.

W ostatnich fazach gry, Rybicki popisał się kilkoma pięknymi wypadami pod nogi napastników gości. Cała drużyna polska z Parpanem i obroną na czele bombardowała teraz bramkę rumuńską jednak bezskutecznie.

Oprócz bramkarza Rybickiego wyróżnić należy z naszych pracowitego Szmida i Mamonia. U gości najlepsi Spielman i Vaci oraz bramkarz Voinescu.

Eryk Kurek

Opinie o meczu

DYREKTOR GUKF L. MOTYKA: „Jestem wielkim zwolennikiem piłki. Choć nie jestem znawcą, ale powiem ogólnie: gra była żywa i ciekawa. Rumuni wygrali zasłużenie, byli lepsi technicznie. Spodziewałem się zwycięstwa Polaków".

INŻ. PRZEWORSKI, PREZES PZPN: „Polacy z wyjątkiem Parpana, który wraca do formy, grali bardzo słabo. Ideą naszą jest urządzanie jak najwięcej meczów reprezentacyjnych, żeby móc wypróbować młodych zawodników i dać im możność otrzaskania się w meczach międzypaństwowych".

MJR SZNAJDER: „Zwycięstwo Rumunów zasłużone. Goście byli drużyną bardziej skonsolidowaną. Mecz żywy i ładny. W drużynie rumuńskiej najlepszy był środkowy napastnik, mimo że był troskliwie pilnowany przez Parpana. Dobry był również bramkarz. W drużynie polskiej podobali mi się najwięcej Parpan i Rybicki".

CZŁONEK KAPITANATU P. Z. P. N., SZYMKOWIAK. „Zawiedli, szczególnie do przerwy, boczni pomocnicy. Wieczorek wstawiony po przerwie za Skrzypniaka wypadł dobrze. Również bardzo dobrze zagrał Parpan. Skład ustalony był pod kątem wypróbowania młodych. Dlatego też w drużynie było 10 debiutantów. Najlepszy: Parpan, Rybicki, Wieczorek. Mecz był do wygrania. Zadowolony jestem z kondycji na-[illegible]

PARPAN: „Rumuni zaskoczyli nas na początku szybkością i nasi się zgubili, co kosztowało utratę dwóch bramek. Mogliśmy jednak zremisować. Gra mi się coraz lepiej lecz za zbyt długo pauzowałem, żeby zupełnie wrócić do formy".

Migawki

● *Rumuni, jak przystało na południowców, grali z wielkim temperamentem i szybkością, której starczyło im na pełne 90 minut. Wszyscy są smagli o czarnych włosach. Jednak najbujniejszą i najczarniejszą czuprynę miał sędzia czechosłowacki, Hermansky.*

● *Parpan pilnował troskliwie przez cały czas równego mu wzrostem środkowego napastnika Rumunii. Obaj walczyli często o piłkę niezbyt zgodnie z przepisami. W pewnej chwili zdenerwowany Rumun objął za szyję Parpana. Braterski ten gest nie znalazł jednak uznania w oczach sędziego, który odgwizdał rzut wolny.*

● *Większa część publiczności nie wiedziała, za co sędzia podyktował rzut karny na korzyść Polski. Wtajemniczeni twierdzili, że ma to związek z przyjaźnią polsko—czechosłowacką.*

● *W drugiej połowie meczu publiczność, znudzona nieudanymi atakami Polaków, zrezygnowała z dopingu i okrzyki: „Polska goola" słyszało się bardzo rzadko.*

● Ilość pesymistów co do wyników meczu zwiększyła się gwałtownie po pierwszych 15 minutach, gdy Rumuni prowadzili już 2:0. Kibice kiwali głowami, co więksi „znawcy" litowali się nad zestawieniem składu.

● W 18 minucie Rybicki włożył czapkę, co przyniosło nam szczęście, gdyż już w minutę później Aniola strzelił piękną główkę, a Rybicki grał coraz lepiej i nie puścił żadnej bramki.

● Przed meczem było wiele zakładów, które typowały wygraną Rumunów nawet różnicą 5 bramek.

● Rumuni w wielu wypadkach ratowali się wybijaniem piłki w aut. Jedna z nich wpadła wysoko na trybunę, aż do loży prasowej.

● Po kontuzji Muskały czekano na rezerwowego ponad 5 minut. Zdenerwowało to wielu kibiców, którzy domagali się rezerwowego. Rezerwowy Gwóźdźik wypadł jednak niefortunnie, gdyż był najsłabszy na boisku. Gwóźdźik, powolny i ociężały, był powodem licznych okrzyków: „Gwóźdź do trumny"! „Rezerwa do rezerwy"! Ponadto Gwóźdźik przypominał bujną czupryną Ochmańskiego, jednak umiejętnościami nawet jemu dużo ustępował.

Ciąg dalszy ze str. 1

BUKARESZT (tel.). Mecz pierwszych teamów Rumunii i Polski rozegrany w niedzielę w Bukareszcie zakończył się wygraną Rumunów w stosunku 2:1 (2:0). Wynik mógł być nawet wyższy dla gospodarzy, gdyby nie doskonała gra Jurowicza, który obronił kilka niezwykle groźnych strzałów.

W pierwszej połowie Rumuni mieli dużą przewagę i uzyskali dwie bramki: pierwszą w 5 minucie — Petschowsky, a drugą w 32 — ten sam gracz.

Po zmianie pól uwidoczniła się początkowo znaczna przewaga Rumunów, ale z kolei Polacy przejęli inicjatywę, przeważali, przeprowadzili szereg ataków, wielokrotnie gościli i na polu karnym miejscowych, ale udało się im zdobyć tylko jedną bramkę w 40 min. przez Mordarskiego. W okresie przewagi Polaków, wybijał się w ataku Krasówka, a w pomocy Tarka.

Od 42 minuty gra Polaków stała się chaotyczna, mimo że starali się za wszelką cenę wyrównać.

Najlepszymi z Rumunów byli: Petschowsky, bramkarz Boro, Merian i Marinescu. Z Polaków według rumuńskiej opinii sportowej byli: Jurowicz, Gracz, Łącz i Suszczyk.

45 tys. widzów, wśród nich przedstawiciele rządu i ambasadorowie wszystkich państw Demokracji Ludowej.

G. Florian.

(PAP). W pierwszej połowie meczu Polacy grali słabo. Linia ataku zdezorganizowana została brakiem Cieślika, który zniesiony został z boiska z powodu kontuzji.

Sędzia węgierski, Danko nie uznał bramki strzelonej przez Polaków.

Śląsk - Poznań w hokeju na trawie 6:0

POZNAŃ. (tel.). Rozgrywki w hokeju na trawie o mistrzostwo Polski przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa Lechii Poznań nad Czarnymi Poznań 3:1 (2:1). Bramki dla Lechii zdobyli: Zielażek 2 i Rosada 1. Dla pokonanych Adamski.

W Gnieźnie rozegrano mecz hokeja na trawie pomiędzy reprezentacją Wielkopolski i Śląska, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo poznaniakom w stosunku 6:0. Ślązacy mimo wysokiej przegranej byli drużyną b. ambitną i ofiarną. Bramki zdobyli: Małkowiak Maks. 3, Małkowiak Marian 2 i Czajka 1, sędziowali pp. Macinjak i Grotowski.

LIGA CZECHOSŁOWACKA

Praga. (tel.) Bohemians — Bratislawa 1:6, Teplice — Pilzno 6:1, Slavia — Kladno 3:1, Trnava — Sparta 0:2, Ostrava — Koszyce 3:1, Bystrzyca — ATK 2:9

CDKA — TORPEDO STALINGRAD [illegible]

MOSKWA. W spotkaniu o mistrzostwo ZSRR zeszłoroczny mistrz Związku Radzieckiego CDKA odniósł nikłe zwycięstwo nad stalingradzkim Torpedo 2:1 (1:1). Zwycięską bramkę dla CDKA zdobył Fiedorow.

Dr Stanisław Mielech

Refleksje z meczu warszawskiego

Był to mecz, który kierownikom naszego sportu piłkarskiego powinien dać wiele do myślenia. Jeżeli w 5 roku odzyskania niepodległości po tylu kursach kondycyjnych, szkoleniowych, unifikacyjnych itp. reprezentacja Polski może grać na tak niskim poziomie to coś w tym nie w porządku.

Kto pamięta czasy niemowlęctwa naszego piłkarstwa, temu się one na meczu z Rumunią w Warszawie żywo przypomniały. To ten sam styl, który prof. Wacek nazwał „hopsztunk". Ta sama kopanina byle dalej, byle wyżej i ta sama indolencja w próbach gry zespołowej.

Mecz składał się z dwóch części mało do siebie podobnych. Do 33 min. do czasu kontuzji Muskały, defensywa nasza grała wprawdzie na „olaboga", ale atak był niebezpieczny. Jeszcze wówczas skrzydłowi mieli dość siły, by uciekać ciężkawym przeciwnikom i centrować jeszcze całą trójkę środkową, próbowała przebojów i strzelała niebezpiecznie. Do tego momentu mecz był interesujący i wydawało się, że bramki będą się sypały z rogu obfitości. Gdy zabrakło Muskały w ataku nastąpiło rozprzężenie. Wiśniewski nie miał już od łącznika dobrych piłek i za każdym razem utykał na Novacu, Kohut grał tylko na własną rękę i w ten sposób laurów nie zdobył, Aniola snuł się smętnie po boisku, a zastępca Muskały, Goździk był o wiele za wolny i tracił piłki. Ponieważ w formacjach defensywnych nie działo się lepiej, całość robiła przygnębiające wrażenie.

Tym bardziej, że Rumuni nie byli wielką klasą. Górowali oni nad nami w grze głową, piłkę bardziej umieli trzymać przy ziemi, lecz kondycyjnie wytrzymali tylko pół meczu. U Rumunów najlepszą częścią drużyny był atak. Środkowy napastnik Vaci jest niebezpiecznym przebojowcem i dobrym technikiem. Prawy łącznik Spielman, skrzydłowy Lungu stanowili zgraną parę i niejednokrotnie zagrażali naszej bramce. Paraschiva dobry biegacz często uciekał Skrzypniakowi i celnymi centrami stwarzał niebezpieczne momenty pod naszą bramką. Dobry poziom przedstawiali poza tym skrajni pomocnicy i bramkarz.

W drużynie naszej najrówniej grał Kokot 2 i Parpan. Kokot był wystarczająco szybki umiał niejednokrotnie na własną rękę otworzyć sobie drogę do bramki. Centrował jednak mało precyzyjnie i strzelał nie celnie. Parpan nie był jak zwykle osią drużyny jednak poza dwoma błędami (dopuszczenie do przeboju Vaci i ręka na polu karnym) grał bez zarzutu i niejednokrotnie ratował naszą bramkę z opresji. Fama o jego złej formie była na szczęście przesadzona, trochę biegów i gracz ten osiągnie znów swój dawny poziom. Z pomocników i obrońców najlepiej wypadł Wieczorek. Muskała grający tylko 33 min. wyróżniał się ruchliwością i pracowitością.

Żale Ruchu

Ruch jest bardzo rozżalony na sędziów ligowych w związku z meczem z Cracovią w Krakowie (3:3), na którym prowadzący zawody p. Fischer popełnił kilka zasadniczych błędów. Ruch nie wniósł jednak protestu, zwrócił się jednak pismem do Śląskiego OZPN, podkreślając w nim, że „sprawa zdobycia punktów jest rzeczą drugorzędnej wagi", a chodzi o to, co się dzieje na boisku. Ruch prosi o wzięcie go w obronę przed nieodpowiedzialnymi sędziami i spowodowanie u władz centralnych, aby na mecze ligowe wyznaczać sędziów na poziomie.

„Oprócz kilkunastu sędziów — czytamy w liście Ruchu — na najwyższym poziomie, mamy, niestety, wielu, którym powierza się obowiązki prowadzenia ciężkich spotkań o mistrzostwo ekstraklasy, chociaż nie znają oni prymitywnych zasad gry w piłkę nożną."

Twierdzeniom Ruchu nie sposób odmówić słuszności. Na odcinku sędziowskim, musimy przejść do jakiejś radykalnej reformy, choć wiadomo, że nie może ona nastąpić błyskawicznie. Oprócz słabego opanowania przepisów oraz specjalnych walorów charakteru, które muszą cechować dobrego arbitra, nasi sędziowie — chociaż nie wszyscy — wykazują kompletny brak kondycji. Wielu panów sędziów z tęgimi brzuszkami, nie jest w stanie przebiec kilkuset metrów, wielu po kilku sprintach, koniecznych przy prowadzeniu zawodów, dostaje zamroczenia ze zmęczenia i nie może natychmiast i właściwie reagować na wypadki, jakie zachodzą na boisku. Kondycja to dla sędziego rzecz podobnie ważna jak dla zawodnika. U nas nic, niestety, nie słychać, aby się robiło coś w kierunku poprawienia formy sędziów piłkarskich.

ŁÓDŹ. Czołowi zawodnicy Patkolo i Baran w nadchodzącą niedzielę najprawdopodobniej niewystąpią w spotkaniu ligowym z Ruchem Chorzów. Patkolo jest chory, a Baran został kontuzjowany w Tarnowie w spotkaniu sparringowym Tarnów — reprezentacja Polski.

Turniej tenisowy w Poznaniu

POZNAŃ. Na kortach tenisowych ZS Ogniwo w Poznaniu rozpoczął się turniej tenisowy o nagrodę Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W pierwszym dniu uzyskano. gra pojedyncza — Skonecki — Tomaszewski — 6:0, 6:4; Kudliński — Filipiak 6:2, 6:3; Skonecki II — Michalak 7:5, 6:3; Olejniszyn — Romaniuk 6:4, 4:6, 6:1; Challier — Grządzielewski 6:4, 6:0; Adamski — Fraszewski 6:3, 9:7; Bratek — Styla 6:0, 6:2; Skonecki II — Kwiatek 6:0, 6:4; Olejniszyn — Wojciechowski 1:6, 6:3, 6:0; Challier — Jezierski 6:2, 6:4; Beldowski — Borowczak 8:6, 9:7; Piątek — Księżopolski 6:1, 6:3; Niestrój — Adamski 6:1, 6:2, Tłoczyński — Kowalski 6:0, 6:4.

Gra pojedyncza pań: Popławska — Adamska 6:0, 6:1, Jaśkowiakówna — Lamperska 6:3, 6:4; Rudowska — Kotecka 6:0, 6:4. Poza tym odbyły się spotkania juniorów.

LONDYN. Druga runda spotkania o puchar Davisa Chile — Egipt odbędzie się w dniu 14 — 16 bm. w Anglii. W myśl regulaminu, państwa strefy europejskiej mogą rozgrywać spotkania tylko na terenie Europy i reprezentacja Chile, która została włączona do tej strefy, nie może rozgrywać meczu na swoim terenie.

MOSKWA. W mistrzostwach pływackich Moskwy startowało ponad 500 czołowych pływaków radzieckich z mistrzami i rekordzistami ZSRR Mieszkowem, Uszakowem na czele.

W ramach zawodów, które trwały 9 dni ustanowiono 5 nowych rekordów Związku Radzieckiego, M. in. Mieszkow uzyskał na 200 m st. klas. rekordowy czas 2.40,1.

PARYŻ. Zakończyło się tu międzynarodowe spotkanie tenisowe, w którym Parker i Patty, reprezentując Los Angeles, pokonali Bernarda i Thomasa, stanowiących reprezentację Paryża. Wygrali Amerykanie 4:1.

Liga szczypiorniaka

KATOWICE. — Dalsze spotkania szczypiornistów o mistrzostwo Ligi przyniosły dwa ciekawe wyniki: Pierwszy to porażka Pogoni katowickiej z chorzowskim AKS-em drugą nieznaczna przegrana AZS z Tęczą.

POGOŃ KATOWICE — AKS. CHORZÓW 4:7 (2:6)

Pierwsza połowa gry upływa pod wyraźną przewagą AKS-u. Pierwsze bramki zdobył Thiel II. Po przerwie Pogoń starała się wyrównać — co jednak wskutek dobrej obrony chorzowian nie udaje się. Bramki dla zwycięzców zdobyli Thiel II — 5 i Thiel I — 2. Dla gospodarzy Zieja 2 oraz Piechowicz i Pajączek po 1.

TĘCZA KATOWICE — AZS KATOWICE 7:6 (3:3)

Gra toczyła się przy nieznacznej przewadze akademików, u których jednak zawodził atak. Po przerwie przy stanie 3:6 dla AZS-u zdawało się że mecz zakończy się zdecydowaną porażką Tęczy. Dosłownie jednak w kilku ostatnich minutach Tęcza ostatnim wysiłkiem zerwała się do ataku zdobywając wyrównanie, a w 29 min. decydującą bramkę. Najszybszym i najofiarniej grającym był w Tęczy Olejnik. Bramkami podzielili się: Małolepszy i Sidełko po 2; Olejnik Tomecki i Rospendowski. Dla AZS-u Fokasiński 3, Kałdonek T. Grochowski i Haufe po 1. Tabela I grupy:

AKS Chorzów	4	8	47:19
Pogoń Katowice	4	6	39:13
AZS Katowice	4	2	25:32
Ogniwo Cracovia	4	2	17:31
Tęcza Katowice	4	2	17:50

ŁÓDŹ (tel.). Spotkania ligi szczypiorniaka: ŁKS - Włókniarz — ZZK Gniezno i Zjednoczeni Bydgoszcz — Budowlani Opole (dawn. Chrobry Groszowice) zostały przełożone na termin późniejszy.

WARSZAWA. Ze względu na to, że Boczar nie będzie mógł wziąć udziału w biegu na 5.000 m w dniu 9 maja na stadionie W. P. w Warszawie, PZLA wyznaczył zamiast niego Więcka. [illegible] legyim pobiegnie 6 Polaków: Kielas, Biernat, Piotkowiak, Kwapień, Osiński i Więcek.



Dla dobrego ping-pongisty nie ma sytuacji bez wyjścia.

Sukcesy Sobika w Poznaniu

POZNAŃ. W Poznaniu odbyły się mistrzostwa szermiercze Polski, z udziałem czołowych zawodników z całego kraju. W pierwszym dniu walk podwójny triumf odniósł Sobik (Pogoń Katowice), który zdobył mistrzostwo Polski we floregie oraz tytuł mistrza Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W półfinale walk we florecie o mistrzostwo Polski Sobik pokonał Przeździeckiego (Kraków) 5:3, 5:1. W drugim półfinale Wortman (Wrocław) zwyciężył Koźlickiego (Gliwice) 5:3, 3:5, 5:2. W walce finałowej Sobik pokonał Wortmana 5:0, 5:1.

W turnieju o tytuł mistrza Międzynarodowych Targów Poznańskich Sobik zajął pierwsze miejsce, bijąc w finałowej walce Przeździeckiego 5:3, 4:5, 6:1.

POZNAŃ (tel.). Dalszy ciąg szermierczych mistrzostw Polski upłynął bez specjalnych sensacji, poza zwycięstwem w szpadzie Mroczka nad Fogtem.

Floret: Sobik — Franz 5:1, 5:4, Przeździecki — Kończak 5:2, 5:3; Wortman — Dajwłowski 5:0, 5:4; Koźlicki — Sołtan 3:5, 5:3, 5:4.

Półfinały: Sobik — Przeździecki 5:3, 5:1; Wortman — Koźlicki 5:0, 3:5, 5:3. Finał: Sobik — Wortman 5:0, 5:1; o trzecie i czwarte miejsce: Przeździecki — Koźlicki 5:2, 5:0.

Szpada finał: Mroczek — Fogt 5:2, 4:5, 5:1.

Ponadto rozegrano spotkania we florecie o nagrodę przechodnią M. T. P., w których do finału zakwalifikowali się Sobik, Przeździecki i Sołtan. Zwycięstwo odniósł Sobik pokonując Przeździeckiego 5:3, 4:5, 5:1.

POZNAŃ (tel.). W dalszym ciągu mistrzostw szermierczych o nagrodę MTP w półfinałach pań we florecie, Skupieniówna pokonała Nawrocką 2:4, 4:1, 4:3, a Skiryńska — Markowską 4:3, 4:3. Finały: Skupieniówna—Skiryńska 4:1, 4:2. O 3 i 4 miejsce: Nawrocka—Markowska 2:4, 4:3, 4:1.

Szabla panów półfinały: Sobik—Wójcicki 5:2, 5:1. Laskowski—Krzywicki 5:3, 5:3. Finały: Sobik—Laskowski 4:5, 5:0, 5:3.

Motocykliści Gwardii-Wisły triumfują

KRAKÓW. — Pierwsze w tym roku motocyklowe wyścigi uliczne zakończyły się pełnym sukcesem motocyklistów „Gwardii-Wisły". Rozegrano cztery biegi, a mianowicie: w kategorii do 125 ccm (5 okrążeń trasy) oraz w kategoriach: do 250 ccm., 350 ccm. i 500 ccm. (10 okrążeń).

Wyniki: kat. do 125 ccm — 1) Nowak („Tramwajarz") 11.20; 2) Sochacki („Wisła") 11.30; 3) Wronowiecki („Włókniarz") 11.35,5 (wszyscy na DKW); kat. do 250 ccm. — 1) Piątkowski („Wisła") 19.06 na „Puch"; 2) Śliwiński („Włókniarz") 19.41 — NSU; 3) Płoszczyca („Wisła"); kat. do 350 ccm. — 1) Wolfinger („Cracovia") 16.19 na DKW z kompresorem; 2) Ogonowski („Wisła") 16.39; 3) Pala („Wisła"); ponad 500 ccm. — 1) Koprowski („Wisła") 16.39 na NSU; 2) Górski (TKM Zakopane); 3) Głuszkowski („Wisła").

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach „Gwardii-Wisły" — dobra. Widzów około 50 tysięcy. W czasie zawodów zdarzył się wypadek, w wyniku którego jeden z zawodników doznał kontuzji.

Biegi Narodowe w całym kraju

Start Zatopka i Szilagyi'ego

WARSZAWA (tel.). W Warszawie Bieg Narodowy odbył się w 18 punktach. Bieg centralny odbył się na stadionie WP., gdzie startowali przodownicy pracy, członkowie WKS Legia i zawodnicy czechosłowaccy. Zatopek Liszka, Minarzik i Zanta. Jest to zespół długodystansowców ATK, którzy zdobyli w ub. tygodniu drużynowe mistrzostwo Czechosłowacji w biegu na przełaj. Poza tym startował Węgier Szilagy. Prócz zawodników wzięli również udział w biegu ekipy czechosłowackiej pułk. Sebel oraz przedstawiciel ambasady czechosłowackiej Votava. Zawodnicy zagraniczni potraktowali bieg jako trening występem poniedziałkowym i przybyli do mety zwartą grupą jako jedni z ostatnich.

Przed startem odbyła się defilada zawodników, którą przyjął dyrektor GUKF poseł Motyka, po czym odegrano hymn narodowy i wciągnięto flagę na maszt. Następnie odbyło się badanie lekarskie zawodników, w wyniku którego nie dopuszczono kilku zgłoszonych do biegu.

Ogółem startowało w Warszawie 10.068 zawodniczek i zawodników, w całym zaś województwie warszawskim liczba startujących sięgała 29.801 osób.

Kraków. (tel.) Kraków łącznie z województwem zgromadził na starcie 66.000 biegaczy. W samym Krakowie startowało 16.000 mężczyzn i 5 000 kobiet na 16 boiskach. Odznakę Sprawności Fizycznej zdobyli prawie wszyscy. Na ogólną liczbę 44.000 przypadającą na województwo, na wsi startowało 23.000 zawodników.

Najlepsze wyniki: dziewczęta 15 — 17 lat na 500 m — 1) Lalik (SP Bochnia) 1,20,0 min. Od 20—25 lat — 1) Białkowska (SP Bochnia) 1,29,0. Powyżej 30 lat — 1) Korosadowiczowa (Gw.-Wisła) 2,13,08.

Młodzież męska: 15—17 lat na 1000 m — 1) Guzecki (AZS Zakopane 2,42,2. 18—19 lat — 1) Zemanek (LZS Biała) 2.39,0. Mężczyźni 20—29 lat na 3000 m — 1) Szmetek (SP Biała) 6.11,8 Od 30—39 lat — 1) Liska (Chrzanów) 9,55,2. Powyżej 40 lat — 1) Kasprzyk (Myślenice) 1,40,0.

(Dalsze wyniki na stronie 5)

Sprawozdawcy: red. Cz. Ostańkowicz i J. Matula

W Hali Ludowej

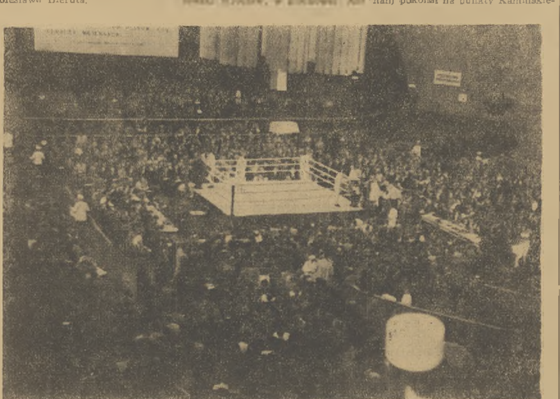
4-dniowa batalia pięściarzy

Atak młodych na starą gwardię

Pierwszy dzień

WROCŁAW. (ost) XX Mistrzostwo bokserskie Polski otwarto uroczyście w czwartek w udekorowanej Hali Ludowej. Między chorągwiami o barwach narodowych, wśród haseł widniał wielki transparent z tekstem mowy Prez. R. P. Bolesława Bieruta.

[illegible]



Fragment z Hali Ludowej we Wrocławiu podczas mistrzostw pięściarskich Polski. Fot. [illegible]

Huragan braw powitał wchodzące na salę w chwili otwarcie zastępy pięściarzy wszystkich okręgów Na ring weszli: przedstawiciel WUKF dyr. Szymański i wiceprezes PZB Lempart oraz chorążowie Szymura, Antkiewicz i Czortek. Nastąpiły teraz przemówienia. Lempart ogłosił rozpoczęcie XX indywidualnych mistrzostw Polski. Wypełniona publicznością Hala Ludowa zagrzmiała oklaskami, które przeciągły się aż do momentu, kiedy między sznury weszła pierwsza para: Woźniak (Poznań) i Kamiński (Łódź).

Rozpoczęciu walk przyglądali się wszyscy bokserzy i działacze, z wysokiej sceny hali tworząc barwne tło. Dziennikarze zasiedli w komplecie w pierwszym rzędzie przy ringu, za nimi goście — przedstawiciele władz, społeczeństwa i związków. Po raz pierwszy chyba w historii naszego sportu tak licznie obsiedli ławy literaci, plastycy i artyści, którzy wydatnie współpracowali przy organizacji imprezy.

Pierwszy dzień nie przyniósł walk na zbyt wysokim poziomie, choć dużą zaciętość o prawo do ćwierćfinału. Na podstawie pierwszego dnia trudno było ocenić, czy słaby poziom Matlocha, Kołeczki i Czortka, którzy wygrali swoje spotkania, to tylko oszczędzanie się. Dobre noty można było za czwartek wystawić Pankemu, przeciwnikowi Czortka Sadowskiemu ze Szczecina który walkę zremisował wygrywając wysoko I rundę. Czarneckiemu, Kaflowskiemu i młodemu Kukierowi z Lublina, który uległ silniejszemu fizycznie Nowickiemu.

Jedyną niespodzianką była zasłużona porażka Jaskóły z Rutkowskim ze Szczecina. Sukces tego ostatniego jest tym większy, że Jaskóła walczył wyjątkowo dobrze. Z pozostałych bokserów zwrócił na siebie uwagę Zagórski (Warszawa) który wygrał przez dyskwalifikację Ambroża ze Szczecina.

Do zawodów zgłoszono ogółem 91 bokserów, lekarz nie dopuścił jednego, a to Kwaśniewskiego z Warszawy, a Dobrosielski miał nadwagę. Nie przyjechali: Patora, Kolczyński i 3 zawodników z Kielc

Na podstawie decyzji Komitetu Wykonawczego po wysłuchaniu o-



Antkiewicz (z lewej) i Bazarnik po walce, stoczonej w piątek w Hali Ludowej, wygranej przez Antkiewicza w nieznacznym stosunku.

kiewicz — Wybrzeże i Matloch Śląsk; w lekkiej Czortek Warszawa i Waluga Wrocław; w półśredniej: Chychla — Wybrzeże i Olejnik Łódź; w średniej: Zagórski W-wa i Nowara Śląsk; w półciężkiej: Szymura W-wa i Kołeczko Poznań; w ciężkiej: Jaskóła Łódź i Klimecki Wrocław.

W pierwszym dniu walk z rozstawionych odpadli Jaskóła zeszłoroczny mistrz Polski w wadze ciężkiej. Za pierwszy dzień złożono tylko jeden protest w sprawie walki Przybylski — Wierzbicki Sędziowie ogłosili zwycięstwo Wierzbickiego, a komisja odwoławcza zmieniła decyzję o tyle, że do ćwierćfinału weszedł Przybylski. Zmiana werdyktu spotkała się z długotrwałymi oklaskami widowni.

Wyniki walk

WAGA MUSZA: Woźniak (Poznań) pokonał na punkty Kamińskiego (Łódź), Mikołajczewski (Gdańsk), Przybyłowicza (Wrocław), Nowicki (Pomorze) Kukiera, Gumowski (Śl.) zwyciężył przez k. o. w III starciu Wojtysiaka (Kraków).

KOGUCIA: Kaflowski (Wrocław) zwyciężył przez k. o. w I rundzie Listowskiego (Olsztyn). Wierzbicki (Szczecin) pokonał Przybylskiego (Pomorze), jednak komisja odwoławcza zmieniła werdykt sędziowski, przyznając zwycięstwo Przybylskiemu, który tym samym zakwalifikował się do finału. Czarnecki (Łódź) zwyciężył Styczyńskiego (Warszawa) i Guzy (Śląsk) Barana (Lublin).

PIÓRKOWA: Matloch (Śląsk) wygrał na punkty z Gromala (Kraków) Panke (Poznań) z Marcinkowskim (Łódź). Szentak (Rzeszów) wygrał przez dyskwalifikacje z Gołyńskim (Gdańsk) Sobko (Wrocław) pokonał Możdżyńskiego (Szczecin), Kruża (Pomorze) Sieradzana (W-wa).

LEKKA: Czortek (Warszawa) zwyciężył Sadowskiego (Szczecin), zaś Krowiak (Rzeszów) wygrał z Krawczykiem (Śląsk) przez dyskwalifikacje

PÓŁŚREDNIA: Olejnik (Łódź) pokonał Musioła (Gdańsk). Sztolc (Wrocław) Zielińskiego (Lublin). Sznajder (Śląsk) Piechowiaka (Poznań) Trzepizur (Częstochowa) znokautował w III starciu Polakiewicza (Pomorze).

ŚREDNIA: Zagórski (W-wa) wygrał z Ambrożem (Szczecin) przez dyskwalifikacje.

PÓŁCIĘŻKA: Kołeczko (Poznań) zwyciężył Wojnowskiego (Łódź) w III rundzie przez t. k. o. Krupiński (Wrocław) Popowicza w II rundzie przez t. k. o., Rudzki (Gdańsk) pokonał na punkty Klaczkowskiego (Rzeszów), Woźniak (W-wa) Franka (Poznań).

CIĘŻKA: Rutkowski (Szczecin) wygrał na punkty z Jaskółą (Łódź).

Głosy speców

KPT. DERDA. *„Po pierwszym dniu walk mogę powiedzieć, że poziom jest lepszy niż w mistrzostwach zeszłorocznych. Moim zdaniem sędziowie słusznie przyznali zwycięstwo Czortkowi nad Sadowskim, choć zostało ono ciężko wywalczone!"*

WICEPREZES PZB LEMPART: *„Poziomem walk w pierwszym dniu nie zachwycam się. Wydaje mi się, że nasi młodzi bokserzy odczuwają jeszcze lęk przed starymi gwiazdami. Na wyróżnienie zasługuje Sadowski, Kaflowski, Piechowiak, Sobko i Rutkowski.*

TRENER PZB SZTAM: *„Poziom walk w pierwszym dniu nie nadzwyczajny, choć zawodnicy, którzy pilnie się przygotowali wypadli zadowalająco — Piechowiak, Kaflowski, Sadowski. Co do najbardziej kwestionowanej walki Czortek — Sadowski, to moim zdaniem była ona typowo remisowa. Punktów nie liczyłem, a w mistrzostwach zwycięzca być musi".*

Drugi dzień

Czajkowski wygrał z Grzywoczem

ale komisja odwoławcza zmieniła decyzję sędziów

Drugi ćwierćfinałowy dzień walk stał na poziomie o niebo wyższym niż eliminacje. Kilka spotkań takich jak np Antkiewicz — Bazarnik, Czajkowski — Grzywocz lub Woźniak — Mikołajczewski porwały widownię żywiołowością. W każdej walce drugiego dnia toczył się zacięty bój o każdą rundę. Czołowi zawodnicy przestali się już oszczędzać na półfinały. Godne podkreślenia jest przy tym, że Antkiewicz, Czortek, Bazarnik i najlepsza młodzież Panke, Czajkowski i Kudłacik wzorowo zachowali się na ringu, zbierając huragany braw w czasie walk i po ogłoszeniu wy-[illegible]

Widownia wrocławska tylko raz dała się ponieść w piątek nerwom. Było to po walce Olejnik — Sztolc. Wpłynął na to fakt dopuszczenia do półfinału Grzywocza mimo ogłoszenia jego porażki z Czajkowskim.

Nie tylko dla sędziów, którzy wydali taką opinię, ale i dla 10-tysięcznej widowni było jasne, że walka była rzeczywiście finałem mistrzostw Polski. Obaj zawodnicy są lepsi od Kaflowskiego, Czarneckiego czy Kleina, którzy doszli do półfinałów.

Drugi dzień walk wykazał wyraźnie, że mistrzostwa stoją pod znakiem rozprawy młodzieży ze starą gwardią. „Nie wiadomo, czy w wypadkach idealnie remisowych faworyzować rutynę i zasługi dla pięściarstwa polskiego, czy żywiołowość i młodość" — mówił jeden z najlepszych sędziów o jednej z walk.

Wydaje się nam, że można by w myśl ogólnej opinii widowni w takich wypadkach umożliwić młodzieży dalsze walki w turnieju najlepszych. Do sędziów na ogół można było mieć we Wrocławiu zaufanie. Jedna czy dwie pomyłki przy wielu walkach remisowych i przy 10-godzinnym dniu pracy są zupełnie wytłumaczalne.

Należałoby jednak zastanowić się nad faktem, że zmiany werdyktów natychmiast po walce wyraźnie wpływają na obniżenie autorytetu sędziów. Należałoby w wątpliwych wypadkach albo nie ogłaszać na razie zwycięzcy i czekać na opinię komisji, albo ogłaszać zmianę decyzji po konferencji przeprowadzanej poza zasięgiem ringu i widowni.

Rezultaty

MUSZA: Biedakiewicz (Szczecin) zwyciężył Szpringera (Częstochowa); Kasperczak (Wrocław) wygrał przez k. o. w 2 rundzie ze Smoczkiem (Śląsk). Mikołajczewski (Gdańsk) pokonał Woźniaka (Poznań) a Gumowski (Śląsk) Nowickiego (Pomorze).

KOGUCIA. Klein (Gdańsk) wypunktował Nowaczyka (Poznań); Czajkowski (Wrocław) Grzywocza (Śląsk) lecz Komisja Odwoławcza dopuściła do dalszych walk Grzywocza. Kaflowski (Wrocław) zwyciężył Przybylskiego (Pomorze), a Czarnecki (Łódź) Guzego (Śląsk).

PIÓRKOWA: Antkiewicz (Gdańsk) pokonał Bazarnika (Śląsk); Matloch (Śląsk) znokautował w 2 rundzie Zazdrościńskiego (Olsztyn); Panke (Poznań) zwyciężył Szentaga (Rzeszów), a Kruża (Pomorze) przez poddanie się Sobki (Wrocław).

LEKKA: Kudłacik (Gdańsk) pokonał Ratajczaka (Poznań); Piotrowski (Pomorze) przez k. o. w [illegible] rundzie Szewczykowskiego (Olsztyn); Waluga (Wrocław) Maciejczyka (Łódź) Czortek (Warszawa) Krowiaka (Rzeszów), który poddał się.

PÓŁŚREDNIA: Rynkowski (Szczecin) wypunktował Bale (Kraków); Chychła (Gdańsk) Hudzińskiego (Olsztyn); Olejnik (Łódź) Sztolca (Wrocław); Sznajder (Śląsk) Trzepizura (Częstochowa).

ŚREDNIA: Grzelak (Poznań) zwyciężył Palińskiego (Pomorze), Kwiatkowski (Gdańsk) Cebulaka (Pomorze); Nowara (Śląsk) Wilczoka (Warszawa) i Zagórski (Warszawa) przez t. k. o. w 3 rundzie Domańskiego (Wrocław).

PÓŁCIĘŻKA: Dobija (Śląsk) wygrał przez k. o. z Wierzbowiczem (Szczecin); Szymura (Warszawa) z Szymulą (Kraków); Kołeczko (Poznań) Rudzkiego (Gdańsk); Krupiński (Wrocław) Woźniaka (Warszawa).

CIĘŻKA: Niewadził (Łódź) wygrał z Rysiem (Kraków), Białkowski (Gdańsk) z Szczypińskim (Śląsk); Klimecki (Wrocław) z Jądrzykiem (Poznań); Rutkowski (Szczecin) ze Stecem (Warszawa).

Trzeci dzień

Półfinały

WROCŁAW. (tel) Walki o prawo do finału jeszcze raz wygrała stara gwardia, tylko, że w tym roku młodzież przegrała swe walki minimalnie. Za rok będzie ona miała wiele do powiedzenia, a zasłużeni i wysłużeni znacznie mniej.

Po trzech dniach w punktacji zespołowej prowadziły jednak najmłodsze okręgi z Gdańskiem na czele 13 pkt, przed Wrocławiem — 12 pkt. Dalej: 3) Śląsk 11 pkt, 4) Poznań, 5) Warszawa, 6) Łódź. 7) Pomorze, 8) Szczecin.

w muszej: Kasperczak przekonywująco, ale nie efektownie pokonał Biedakiewicza, a Mikołajczewski zasłużenie Gumowskiego;

w koguciej: Grzywocz wypunktował Kleina, a Czarnecki Kaflowskiego;

w piórkowej: Antkiewicz zdobył punkty walkowerem, wobec nie dopuszczenia do walki Matlocha przez lekarza PZB, a Kruża pokonał Pankego.

w lekkiej: Piotrowski zwyciężył Kudłacika i Czortek po pięknej walce Walugę. Obie walki stały na bardzo wysokim poziomie i były najładniejszymi trzeciego dnia zawodów;

w półśredniej: Chychła przedostał się do finału bez walki ze względu na nadwagę Rynkowskiego, zaś Olejnik niezbyt zasłużenie wygrał ze Sznajdrem;

w średniej: Kwiatkowski pokonał Grzelaka a Ślązak Nowara Zagórskiego. Nowara przez cały czas posiadał zdecydowaną przewagę, wygrywając wysoko na punkty. Zrewanżował się tym samym za zeszłoroczną porażkę na mistrzostwach Polski w Warsza-[illegible]

w półciężkiej: Dobija poddał się Szymurze w trzecim starciu, a Kołeczko zwyciężył Krupińskiego;

w ciężkiej: Niewadził wypunktował Białkowskiego, Klimecki Rutkowskiego, który został jednak dopuszczony do dalszej walki w miejsce Steca, zwycięzcy walk ćwierćfinałowych.

Czwarty dzień

Nowi mistrzowie

WROCŁAW (tel). Walki finałowe XX narodowych mistrzostw Polski odbyły się w obecności 12.000 widzów.

Musza

Pierwszą walkę stoczyli w wadze muszej Kasperczak (Wrocław) z Mikołajczewskim (Gdańsk). Początkowo przeważał Kasperczak, którego akcje są bardziej dokładne i przemyślane. Drugie starcie wyrównane, przy czym gdańszczanin jest lepszy w zwarciach. Trzecie jest bardzo żywe i przynosi wiele emocji. Kasperczak jest wyraźnie lepszy taktycznie jak i kondycyjnie, wygrywa starcie i walkę całkiem zdecydowanie. Wręczenia szarfy mistrzowskiej na rok 1949 dokonali wiceprezes PZB Lempart i kpt. Derda przy ogólnym aplauzie całej widowni. Sędziowali: w ringu Zapłatka oraz Fedorowicz, Sidorowicz i Bogdanowicz na punkty.

Kogucia

Drugą z kolei walkę stoczyli w wadze koguciej Grzywocz z Czarneckim. Wygrał ją łatwo Grzywocz, jednakże widowni specjalnie nie zadowolił. Zaimponował natomiast Czarnecki, który w III starciu miał okresową przewagę.

Piórkowa

W piórkowej na ring weszli Antkiewicz i Kruża. Walka ta stała na b. wysokim poziomie, a jej aktorzy dali licznie zebranej publiczności pokaz pięknego boksu. Pierwsze starcie przyniosło niespodziewaną przewagę Kruży, a po jednym z jego sierpów Antkiewicz zachwiał się solidnie i tylko dzięki rutynie przetrwał do końca rundy.

Gdańszczanin w drugim starciu pokazał boks w stylu naprawdę olimpijskim. Jego ataki były formalnie nie do powstrzymania. Bił z obu rąk seriami wygrywając wyraźnie drugie starcie. Ostatnia runda to obustronne huraganowe ataki. Kruża trafia często prostymi na co Antkiewicz odpowiada celnymi sierpami. Walkę wygrał zdecydowanie Antkiewicz, utrzymując tym samym tytuł mistrza Polski z roku ubiegłego.

Lekka

W lekkiej spotkali się Czortek i Piotrowski z Pomorza. Piotrowski stawił dzielny opór staremu wydze ringowemu, ale ten potrafił w tym roku tak, jak dokładnie 15 lat temu, zdobyć znowu tytuł mistrza. Pomorzanin przyjął walkę bardzo odważnie mimo technicznej przewagi przeciwnika. Czortek porwał widownię wspaniałą rutyną, zdobytą podczas kilkunastoletnich startów na ringach całej Europy; przeważał we wszystkich starciach i zwyciężył całkiem wyraźnie. Należy zaznaczyć, że właściwym finałem wagi lekkiej była walka Czortka z Walugą.

Półśrednia

W półśredniej spotkali się starzy rywale — Olejnik i Chychła. Pierwszą rundę wygrał Chychła, który narzucił styl walki i trzymał stale Olejnika w odpowiadającym sobie półdystansie. Nieliczne zwarcia należały jednak do łodzianina. W drugim starciu Chychła jest wyraźnie lepszy, a w III rundzie osiąga zdecydowaną przewagę, bije celnie seriami z obu rąk i nie dopuszcza Olejnika zupełnie do głosu. Na minutę przed końcem starcia i walki łodzianin jest zupełnie wyczerpany i inkasuje wszystkie „bomby" Chychły. Sędzia przerywa tę nierówną walkę, odsyła Olejnika do rogu i ogłasza zwycięstwo Chychły przez techn. k. o. w III rundzie, który tym samym zdobył tytuł mistrza Polski po raz wtóry.

Średnia

Mistrzostwo w wadze średniej zdobył Nowara, zwyciężając po nieciekawej walce Kwiatkowskiego z Gdańska. Wszystkie starcia na słabym poziomie. Ślązak przez pierwsze dwie rundy nie zdobył się na żaden cios. Kwiatkowski natomiast przez cały czas wpadał w klincze i pchał do przodu. W III starciu Nowara zmienił system walki, zezwalając Kwiatkowskiemu na atak, sam zaś umiejętnie kontrował. Była to 155 walka Nowary.

Półciężka

Szymura w półciężkiej walczył tylko jedną minutę. Kołeczko z Poznania okazał się słaby i unikał przeciwnika, a po zainkasowaniu dwóch sierpów zwisł na linach i przegrał przez k. o. Publiczność śpiewa wtedy „100 lat", a wrocławianki wręczają Szymurze duży tort i bukiet kwiatów.

Ciężka

W ciężkiej Klimecki i Niewadził (Łódź) walczyli tak źle, jak chyba nigdy. Może nieznacznie lepszy był przy tym Niewadził. Ogłoszenie zwycięstwa Klimeckiego powitała publiczność gwizdami.

W punktacji ogólnej okręgowej zwyciężył Gdańsk 23 pkt. przed Wrocławiem 20 pkt. i Śląskiem 19 pkt. Dalsze miejsca zajęły okręgi Warszawa 17 pkt., Łódź 12 pkt., Pomorze 9 pkt., Poznań 8 pkt., Szczecin 4 pkt., Rzeszów 2 pkt. i Częstochowa 1 pkt.

Mistrzostwa zamknął prezes P. Z. B. Jędrzejewski, poczem chorążowie Szymura, Antkiewicz i Czortek dokonali ściągnięcia flagi.



[illegible]

Foto APT

Sprawozdawcy „Sportu i Wczasów": red. red.

Dalsze trzy etapy



To i owo...

● *Lekka atletyka jest sportem dokładności. Chodzi w niej nie tylko o ustalenie wyniku z dokładnością możliwie najmniejszego wymiaru, ale też do takiego sformułowania i przestrzegania przepisów, któreby nie budziły wątpliwości. A te wątpliwości wciąż jeszcze występują. Usunięto już wprawdzie dzięki fotografii ewentualne błędne orzeczenia na taśmie biegów, wprowadzono elektryczne automaty do mierzenia czasów przy biegach krótkich, ostatnio wynaleziono aparat dla unikania falstartów, ale pozostał wciąż subtelny bardzo do oceny — chód. Tu jest najwięcej wątpliwości przy orzeczeniach sędziów, bodaj że więcej niż przy rozstrzygnięciach arbitrów piłkarskich w sprawie spalonego. Tu najwięcej twierdzeń o krzywdach, o niesprawiedliwych dyskwalifikacjach, przeoczeniach, nie brak nawet przy tym awantur. Przepisy o chodzie mówią, że zawsze jedna noga zawodnika musi dotykać ziemi i nigdy nie może być momentu, w którym by ciało piechura zawisło w powietrzu, jak się to dzieje przy biegu. Równoczesne oderwanie obu stóp od bieżni jest poczytywane w myśl przepisów za bieg i natychmiast powoduje dyskwalifikację. I właśnie przy tym powstaje najwięcej zastrzeżeń, choć wielu sędziów dla lepszego sprawdzenia dokładności chodu, kładzie się na boisku by od dołu kontrolować ruchy zawodnika. Nie usuwa to jednak wątpliwości lekkoatletów, innych sędziów a przede wszystkim publiczności. W tych dniach agencja United Press doniosła, że zwycięzca chodu olimpijskiego na 50 km w Berlinie Anglik Harald Whitlock, wynalazł aparat, który wykazuje wszystkie niedokładności stylu podczas chodu. Polega ten aparat na tym, że piechur ma pod podeszwami kontakt elektryczny, połączony następnie z żarówką umieszczoną z tyłu. Przy stałym utrzymywaniu łączności zawodnika z ziemią, żarówka potwierdza prawidłowość chodu. Najmniejsze oderwanie obu stóp od ziemi powoduje od razu gaśnięcie żarówki, co jest oznaką, że chód zamienił się w bieg. Whitlock twierdzi, że jego wynalazek będzie miał przede wszystkim duże znaczenie dla samych zawodników, którzy będą nim mogli podczas zaprawy kontrolować swój styl. Poza tym umożliwi odbywanie zawodów w chodzie w godzinach wieczornych, co dotychczas nie było praktykowane właśnie ze względu na trudność kontrolowania stylu.*



● *W Anglii przeprowadzono ankietę wśród fachowców piłkarskich: wybitnych działaczy, starych graczy, trenerów, opiekunów i sędziów „czym tłumaczyć obniżenie się poziomu gry w piłkę nożną w ostatnich latach". Odpowiedź była zgodna: „słabym poziomem sędziowania!"*



● *W piątek w Krakowie na krótko przed odlotem do Bukaresztu reprezentacji piłkarskiej Polski, przyszła wiadomość o tragicznym wypadku piłkarzy FC Torino w katastrofie lotniczej. Miny niektórych naszych piłkarzy były też przed odlotem poważnie zafrasowane.*

● *Przed kilku dniami na Kongresie Olimpijskim w Rzymie uchwalono na wniosek Szwedów wprowadzić do programu zimowych Igrzysk Olimpijskich nową konkurencję narciarską: bieg na orientację. Warto przy tej okazji przypomnieć, że narciarstwo włączono do programu olimpijskiego w roku 1926, przy czym na Kongresie FIS (w Lahti), który wypowiadał się w tej sprawie, Szwecja a z nią państwa skandynawskie, były przeciwne Olimpiadom Zimowym z programem narciarskim.*

● *VI Światowa Olimpiada głuchoniemych odbędzie się w tym roku w Kopenhadze. Ostatnio odbyła się w roku 1939 w Sztokholmie. Program kopenhaski przewiduje zawody w lekkiej atletyce, kolarstwie, tenisie, pływaniu, piłce nożnej i strzelaniu.*

● *„Daily Worker" w korespondencji sportowej z Moskwy podaje, że Związek Radziecki ma w tej chwili 650 tysięcy zarejestrowanych piłkarzy. W roku ubiegłym statystyka piłkarzy radzieckich, wykazywała 350 tys. zarejestrowanych.*



● *W „Mladej Froncie" w sprawozdaniu z wyścigu Praga — Warszawa znajdujemy taki napis. „15 km za Pardubicami pech dosięgnął naszego Holubca. Członek I drużyny Siegl zatrzymał się i oddał mu swój rower, a sam naprawił rower Holubca. Z kolei Holubec oddał naprawiony rower Bohdanowi, a ten dojechał na nim do mety. Jest to przykład wzorowej współpracy dla wspólnego sukcesu całego kolektywu. Ale brakuje nam jeszcze takiej współpracy jaką pokazali Francuzi, którzy czekali na swego zawodnika, aby wspólną jazdą prędzej cała drużyna przybyła do mety."*

ESTE

Piąty etap wyścigu Praga — Warszawa, miał się zacząć w Ostrawie o godz. 12,30. Niestety formalności paszportowo-celne przeciągnęły się i zawodnicy ruszyli w kierunku granicy polskiej z jednogodzinnym opóźnieniem. Pierwszy, 11 kilometrowy odcinek trasy, przebyli oni zwartą grupą, rozwijając szybkie tempo. Walka rozgorzała na moście przez Olzę, gdyż Polacy postawili sobie za punkt honoru, wjechanie na ojczystą ziemię przed innymi, a Czechosłowacy spieszyli się po nagrodę jaką ufundował prezes PZKol. Gołębiowski dla pierwszego kolarza CSR w Polsce.

Walkę na moście wygrał Polak Sałyga, który też pierwszy minął granicę o pół koła przed Czechosłowakiem Bohdanem i Wójcikiem. Od tej chwili zaczęła się dla zawodników prawdziwa męczarnia na fatalnym odcinku drogi. Przez 12 km jechali oni w tumanach kurzu. Na szczęście większość samochodów została na granicy dla dopełnienia ostatnich formalności paszportowych i na trasie przeszkadzały tylko niesforne wozy przybyłe z Katowic. Na złym odcinku drogi Polacy czuli się doskonale, toteż nic dziwnego, że kiedy cała stawka rozciągnęła się na długiej przestrzeni w pierwszej grupie znajdowało się 6 zawodników w białoczerwonych koszulkach, a także 4 Francuzów i Czechosłowak Vesely.

Niestety szczęście nie dopisało tym razem. Czołówka została zatrzymana na przejeździe kolejowym w pobliżu Rybnika przez długi i bardzo wolno jadący pociąg towarowy. Straciła tu kilka minut czasu, wskutek czego dogonili ją zawodnicy kilku dalszych grup.

Pierwszy defekt na terenie Polski miał Rumun Chicomban na 18 km. Później defekty posypały się jak z rogu obfitości. Na 27 km ofiarą złej szosy stał się Kapiak, który przebił gumę. Zmienił ją szybko i ruszył w pogoń za czołówką. Po drodze zbierał on zawodników I drużyny polskiej, którzy pozostali w tyle. W ten sposób razem z Siemińskim, Rzeźnickim i Bukowskim łatwiej mu było gonić pierwszą grupę, w której m. in. jechali: Wyglenda Nowoczek, Pietraszewski, Sałyga, Wójcik, Wrzesiński, Leśkiewicz i Mich. Starali się oni zmniejszyć tempo, by umożliwić „szpagatowi" (Kapiak) dojście do czołówki, jednakże goniący po długim i wyczerpującym pościgu opadli z sił. Około 65 km odzyskali drugi oddech i Kapiak na 67, a Bukowski i Siemiński na 74 km doszli do czołówki. Rzeźnicki odpadł z tej czwórki wcześniej wskutek defektu przerzutki. Nie utrzymał się też w czołówce Siemiński wskutek defektu trybika i Bukowski wskutek wyczerpania. Na 93 km do pierwszej grupy doszedł Czyż.

Przez Gliwice i Zabrze zawodnicy jechali zwartą grupą, przy czym Polacy widząc zwarte tłumy ustawione wzdłuż trasy, dokładali wszelkich sił, by zawsze któryś z nich prowadził. Tuż za Zabrzem od pierwszej grupy oderwał się któryś zawodnik. Po kolorze koszulki poznajemy, że jest to Polak. Sylwetka jakoś dobrze znana. Rzeczywiście przecież to Czyż, największy pechowiec tego wyścigu!

Ucieczka udała mu się. Zyskuje metr po metrze i po kilku minutach ma już około 200 m przewagi. Wtedy odrywa się od reszty Wójcik i próbuje dopomóc w ucieczce Czyżowi. Niestety za Wójcikiem skoczył do przodu Francuz Riegert. Obaj oni bardzo powoli, ale wyraźnie oddalają się od pozostałych i zbliżają się do Czyża. Po chwili przyłączył się do nich drugi Francuz Herbulot.

Na 137 km trójka ta dogania Czyża. W tym momencie prowadzący mają nad następną grupą około 700 m przewagi. Widać jednak wyraźnie, że Polacy słabną. Spostrzegają to Francuzi i na ulicach Katowic zwiększają tempo. Na ostrych wirażach w mieście, pierwszy ucieka Riegert, a zaraz za nim Herbulot. Wójcik i Czyż są już bardzo zmęczeni i chociaż instynktownie rzucają się w pogoń, po kilku metrach znów zwalniają tempo.

Ostatni odcinek przed metą szedł ul. Kościuszki pod górę. Przebywają go Francuzi w odległości ok. 40 m przed Polakami. Metę minęli razem, trzymając się za ramiona. Jako trzeci przybył Czyż, później Wójcik, a dalej Francuz Bordel za którym wpada duża grupa.

Na finiszu na jej czoło wysuwa się Vesely, tuż przed swoim cieniem Francuzem Garnier. W następnej kolejności są: Krejcu (CSR), Nowoczek, Sandru (R), Wrzesiński, Sałyga, Sere (W), Pietraszewski, Kapiak i Holubec.

Zwycięstwo drużynowe na tym etapie odniosła Polska II (Czyż, Nowoczek, Sałyga), dystansując Polskę I (Wójcik, Wrzesiński, Pietraszewski) o 10 sek., a CSR I o 61 sek.

Kolarze zagraniczni w ujęciu



Czechosłowak [illegible] · Francuz Garnier · Czechosłowak [illegible] · Rumun Sandru

Szczegółowe wyniki V etapu

1) Riegert (Fr) — 4.02.13 godz.
2) Herbulot (Fr) — 4.02.13
3) Czyż H. — 4.02.28
4) Wójcik W. — 44.02.34
5) Bordel R. (Fr.) — 4.03.07; 6) Vesely J. (Cz.) 4.03.28; 7) Garnier E. (Fr.) 4.03.28; 8) Krejcu (Cz.) [illegible] woczek R. 4.03.34;

10) Sandru (R) 4.03.36; 11) Wrzesiński [illegible] 4.03.38; [illegible] Teof. 4.03.37; 13) Sere (W) [illegible] 4.03.39; 15) Kapiak J. 4.03.40, 16) Holubec (Cz.) 4.03.50; 17) Darbois (Fr.) 4.04.00; 18) Ivanof (B) 4.04.20; 19) Kertesz (W) 4.04.22;

20) Chicomban (R) 4.05.03; 21) Bathie (Fr.) 4.05.22; 22) Benedette (Fr.) 4.05.45; 23) Donati (Fr.) 4.05.45; 24) Rzeźnicki 4.06.13; 25) Wyglenda 4.06.44.

Wyniki indywidualne po 5 etapach wyścigu P — W: 1) Vesely J. (Cz.) 20.12.06; 2) Garnier (Fr) 20.12.07; 3) Herbolot (Fr) 20.12.59; 4) Bathie (Fr) 20.16.12, 5) Riegert (Fr.) 20.20.42; 6) Wójcik 20.21.10; 7) Sere (W) 20.21.18; 8) Bordel (Fr) 20.23.52; 9) Puklicky (Cz) 20.25.10; 10) Benedette (Fr) 20.26.41; 11) Sałyga 20.26.4?; 12) Holubec (C) 20.29.46; 13) Leśkiewicz 20.29.35 14) Rzeźnicki 20.32.44; 15) Darbois (Fr) 20.37.18.

Wyniki drużynowe V etapu:
1) Polska II 12.08.39;
2) Polska I — 12.09.49;
3) Czechosłowacja I — 12.10.30;
4) Francja I — 12.11.27;
5) Francja II — 12.13.20; 6) Rumunia I — 12.16.04, 7) Francja III 12.21.40; 8) Bułgaria I [illegible] 9. Czechosłowacja [illegible] 10) [illegible]

Klasyfikacja drużynowa po V etapach: 1) Francja II 60.51.00; 2) Francja I 60.56.29, 3) Czechosłowacja I 61.03.53; 4) Polska I 61.11.18, 5) Polska II 61.24.40; 6) Francja III 61.37.24; 7) Rumunia I 61.45.08; 8) Czechosłowacja II 62.01.21; 9) Polska III 62.04.38; 10) Węgry I 62.16.54; 11) Czechosłowacja III 62.18.12; 12) Bułgaria I 62.33.19, 13) Węgry II 62.55.18; 14) Bułgaria II 63.22.38; 15) Albania 63.50.15; 16) Bułgaria III 64.47.40; 17) Finlandia 65.26.34 18) Rumunia II 68.21.34.

FRANCUZI są bardzo pewni siebie. Przed startem pytają się zawsze czy na trasie są kierunkowi, bo jak uciekną to mogą zabłądzić. Po kilku etapach okazało się, że pytania te nie były pozbawione sensu.

PREZES PZKol w rozmowach z dziennikarzami, chcąc się ubezpieczyć na wypadek przegranej Polaków mówił, że kolarze polscy są bardzo wyrobieni sportowo i jeżeli przegrają to tylko dlatego, aby dać możność rewanżu Czechom za ubiegły rok. Prezes jednak nie brał pod uwagę Francuzów...

RZEŹNICKI przed zwycięskim etapem do Gottwaldowa, nie zabrał ze sobą bidonów z napojami. Na nasze pytanie odpowiedział, że nie będzie czasu na picie bo trzeba ostro kręcić.

NA TRASIE dzieją się różne cuda z samochodami towarzyszącymi zawodnikom. Samochody nie przewidziane w ekipie, niedość, że się plączą po trasie, nie chcą w dodatku przepuszczać wozów oznaczonych kolejnymi numerami. Kiedy nasz kierowca chciał kilkakrotnie wyminąć takich panów ci stale zajeżdżali mu drogę, kierowani ostrzegawczymi krzykami swych pasażerów. Dopiero władze bezpieczeństwa drogowego zrobiły z nimi porządek, wykluczając ich z kolumny.

W OSTRAWIE ekipę polską zaprosił Konsulat RP. Zawodnicy szli na przyjęcie z obowiązku, bez zbytniego zapału. Atmosfera jaką wytworzył konsul Zumbrzycki, była jednak tak miła, że po skończeniu wizyty bardzo ociągali się z wyjściem. Przed startem do Katowic panie z konsulatu polskiego wręczyły kwiaty najlepszym zawodnikom wszystkich drużyn. Pierwszy otrzymał wiązankę leader Vesely, który korzystając z okazji pocałował ofiarodawczynię. Wójcik uczynił to dopiero na wezwanie operatora kroniki F. P. Szczecińskiego, który chciał złapać ten moment na obiektywie.

DWAJ ŚLĄZACY Nowoczek i Wyglenda chcieli odpocząć przed startem do Katowic i po odprawie celnej poszli się zdrzemnąć do hotelu. Spali tak długo, że ledwie zdążyli na start ostry, który był i tak opóźniony o godzinę.

Na trasie Katowice—Wrocław

Polska I wyprzedza Czechosłowację

Vesely znowu pierwszy przed Garnierem

Wrocław (tel.). Do 6 etapu prowadzącego z Katowic do Wrocławia stanęło 64 zawodników. Wycofali się w Katowicach Francuzi. Ilitch i Evesque. Tuż po starcie wycofał się zawodnik CSR Sramek.

Od pierwszego zespołu polskiego oczekiwano ogólnie, że potrafi teraz odrobić utracone na pierwszych etapach minuty. I rzeczywiście udało się to już uczynić cze[illegible]

Polska I potrafiła w stosunku do Czechosłowacji nie tylko odrobić utracone minuty, lecz nawet wyprzedzić ją różnicą około 5-minutową. W stosunku do Francji I potrafiła zmniejszyć różnicę o dwie minuty. Pozostała jeszcze sprawa różnicy do Francji II. Tutaj niestety narazie nic się nie zmieniło

Etap z Katowic odbył się w dobrych warunkach wbrew pierwotnym przypuszczeniom. Padający od rana deszcz ustał tuż przed startem tak, że kolarze mieli na całej trasie znośną pogodę a miejscami nawet świeciło słońce.

Wzdłuż drogi witały kolarzy tłumy publiczności a Wrocław tak porządkiem jak i udziałem publiczności wyrobił sobie dalszą chlubną kartę w naszym sporcie.

Bytom okazał się dla zawodników pechowym miastem. Tutaj zderzył się Polak Mich z Węgrem Sere. Mich upadając zranił sobie twarz Bez namysłu wsiadł jednak na rower i pognał Doszedł do czołówki szybko i cały czas trwał w niej prawie do Wrocławia.

Początkowo wyścig zapowiadał się dość monotonnie Nikt nie kwapił się z nadaniem ostrego tempa, zdając sobie sprawę z długości etapu Wszyscy jechali w zwartej grupie. Na 40 km zostali w tyle Rumuni Petrescu, Sandru i Chicomban. Reperują gumy.

W międzyczasie w ekipie dziennikarskiej powstaje ożywienie. Oto nadchodzi meldunek z czoła wyścigu, że zainicjował ucieczkę Rzeźnicki i z miejsca uzyskał 700 m. przewagi a następnie powiększył ją jeszcze.

Stało się [illegible] Toszkiem.

Zwarta grupa zawodników przyjęła ten czyn bardzo spokojnie. Nikt się nie kwapił z pogonią, jadąc równo w granicach 30 km na godz. Cała ta grupa jechała dość oryginalnie. Zawodnicy bowiem podzielili się na grupy według narodowości. Czechosłowacy jechali na czele, na

Śląsk — Poznań 5:3

w zapasach

NOWY BYTOM. — W meczu zapaśniczym pomiędzy reprezentacjami okręgów Śląska i Poznania zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:3 odniosła drużyna Śląska.

Reprezentacje wystąpiły w następujących składach: **ŚLĄSK:** od muszej — Cuber, Marcok, Kusz, Kulikowski II, Kulikowski I, Pielorz, Golaś i Urgacz. **POZNAŃ:** Sznajder, Matuszak, Kauch, Jakubowicz, Mielczak, Cegielski, Krawczyk i Nowaczyk.

Wyniki: Musza. Sznajder (P) zwyciężył w. o. z powodu nadwagi Cubera. W spotkaniu towarzyskim pokonał przeciwnika w 5 minucie przez położenie na łopatki. Kogucia: po nieciekawej walce Marcok (Ś) wygrał z Matuszakiem w 6 min. Piórkowa: Kauch (P) w mało przekonywującY sposób pokonał Kusza na punkty. Lekka: wicem. Polski Jakubowicz uległ po równorzędnej walce Kulikowskiemu II na punkty. Półśrednia: Mielczak (P) zwyciężył zdecydowanie Kulikowskiego I. [illegible] po ciekawym przebiegu [illegible] (Ś) wygrał z Cegielskim na punkty. Półciężka Golaś (Ś) pokonał efektownie Krawczyka na punkty. Ciężka: Urgacz (Ś) zwyciężył Nowaczyka również na punkty.

Organizacja zawodów dobra. Widzów około 1.000

Piłka ręczna w Krakowie

W wiosennych rozgrywkach w piłce ręcznej w Krakowie odbywają się obecnie spotkania drugiej rundy o mistrzostwo Okręgu w klasie B. w siatkówce drużyn męskich. Drużyny Klubów kl. B podzielono w jesieni ub. roku na dwie grupy. Do pierwszej należą: Krowodrza, Y. M. C. A., Pocztowiec, Prokocim, Borek i Elektrownia. Krowodrza pokonując w rewanżowym spotkaniu najgroźniejszego przeciwnika YMCA 2:0 (15:12, 15:11) zapewniła sobie pierwsze miejsce w tabeli i zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Okręgu. Do całkowitego ukończenia rozgrywek w tej grupie pozostało jeszcze 5 spotkań, które będą miały znaczenie dla klubów zagrożonych spadkiem do kl. C.

Do drugiej grupy należą. Bronowianka, Dębnicki, Korona, Legia, Wieliczanka. Zwierzyniecki. Rozgrywki odbędą się w niej w późniejszym terminie. Dla zorientowania się w układzie sił podajemy obie [illegible]

GRUPA I

Krowodrza	9	9	18:3
YMCA	9	7	15:4
Pocztowiec	8	5	11:9
Prokocim	8	3	7:12
Borek	8	1	4:13
Elektrownia	8	0	1:16

GRUPA II

Wieliczanka	4	4	8:1
Korona	5	4	8:4
Dębnicki	4	3	7:1
Zwierzyniecki	5	2	6:6
[illegible]	[illegible]	1	4:8
Bronowianka	5	0	0:10

Jednocześnie rozpoczęły się rozgrywki w piłce siatkowej drużyn męskich o mistrzostwo kl. B. Biorą udział: AZS Ib, Cracovia Ib, Olsza Ib, Wisła Ib i Spójnia Ib (dawne Społem i PMS).

Tabela ich przedstawia się następująco:

AZS Ib	5	5	10:1
Spójnia Ib	5	3	7:5
Olsza Ib	4	3	5:4
Wisła Ib	3	1	2:4
Cracovia Ib	5	0	0:10

St. B.

Nowy rekord świata atlety radzieckiego

MOSKWA. — Na ogólno-rosyjskich zawodach w podnoszeniu ciężarów w Tambowie znany atleta radziecki Iwan Malcew ustanowił nowy rekord światowy w wypychaniu lewą ręką, uzyskując wynik 113 kg.

Zatwierdzenie rekordów światowych

LONDYN. Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny (IAAF) zatwierdził 11 nowych rekordów światowych ustanowionych w sezonie 1948 r.

8 nowych rekordów padło w konkurencjach męskich oraz 3 w konkurencjach żeńskich, z których dwa ustanowiły lekkoatletki radzieckie.

Jako nowe rekordy światowe zatwierdzono następujące wyniki: mężczyźni — 100 y Patton (USA) 9.3 sek. (ustanowiony 15.5 Fresno USA); 100 m La Beach (Panama) 10.2 sek. (rekord wyrównany 15.5 Fresno USA); 440 y Mc Kenley (Jamajka: 46.0 sek. (15.5 Berkeley): 15 mil Hietanen (Finlandia) 1.17.28,? godz. (29.5 Gamlakarleby Finlandia): 1.000 m Hansenne (Francja 2.21.4 min. (27.8 Gothenburg Szwecja): 25.000 m Hietanen (Finlandia) 1.20.14 godz. (23.5 Gamlakarleby Finlandia): 120 y ppł. Dillard (USA) 13.6 (17.4 Kansas USA) pchnięcie kulą Fonville (USA) 17.68 m (17.4 Kan[illegible]A)

Kobiety: oszczep — Bauma (Austria) 48.63 m (12.9 Wiedeń): kula — Sewriukowa (ZSRR) 14.38 m (4.8 Moskwa); dysk — Dumbadze (ZSRR) 53.26 m (8.8 Moskwa)

*

KRYWAŁD. (bat) Lekkoatleci ZKS „Chemik" Lignoza Krywałd rozpoczęli sezon mistrzostwami wiosennymi klubu. 100 m wygrał Kiszka 11,3 sek. przed Szymurą 11,8 sek. 400 m — Hałupka 55,7 sek. przed Kostrzewskim 56,6 sek. 1.500 m — Rojowiec 4,49,2 min. 4×100 m — I zespół 48,1 sek. W dal — Szymura 6,22 m przed Kentnowskim 5,69 m. Wzwyż — Kiszka 1,60 m przed Trzęsiokiem i Szymurą po 1,60 m. Tyczkę — Szendzielorz 3,20 m. Kulę — Kentnowski 10,49 m. Oszczep — Szendzielorz 50,01 m.

W grupie kobiet Szendzielorzówna uzyskała w pchnięciu kulą 10,93 m, a w rzucie oszczepem 32,24 m.

GDAŃSK. Czołowy długodystansowiec Wybrzeża oraz reprezentant Polski — Kielas zasilił barwy BZKS Lechia (Gdańsk).

PRAGA. Na stadionie w Pradze odbyły się zawody lekkoatletyczne ATK. Szczególne zainteresowanie wzbudził bieg na 5 km, w którym bezkonkurencyjny Zatopek uzyskał doskonały wynik 14.23.6, przed Zelenką (Świt Gottwaldova) 15.51.4. W rzucie oszczepem zawodnik czeski Strnadek miał wynik 60.39 m, w skoku wzwyż Kuczera osiągnął 170 cm.

L. Kaźmierczak, W. Korycki i L. Cergowski meldują

Praga—Warszawa

naszego rysownika M. Gomułki



Rumun Nicolescu — Węgier Sere — Bułgar Dymov — Albańczyk Cerma

[illegible]

Na 150 km Polacy przeszli do czoła grupy. W Oławie miał defekt Francuz Donatti. Tym razem nikt mu nie pomagał. Drużyny francuskie posiadają już tylko 3 zawodników, toteż trudno ryzykować.

Do Wrocławia wpadli zawodnicy w ostrym tempie, przy czym na czele znajdował się Francuz Labois i Czechosłowak Puklicky, za nimi Siemiński, Francuz Bordel, Pietraszewski, Wójcik i Kapiak. Na ulicach miasta zadecydowały się losy etapu.

Około 10 km przejechali zawodnicy ulicami miasta do stadionu, gdzie znajdowała się meta. W ostatniej fazie w obrębie stadionu na czoło wysunął się leader Vesely, którego jednak na bieżni dogonił Francuz Garnier. Wydawało się, że pokona on Czechosłowaka, ten jednak na wirażu minął Francuza i na prostej wyprzedził o 10 m. Widownia wrocławska zgotowała mu serdeczną owację.

W zwartych grupkach wpadali jeszcze na metę dalsi zawodnicy, przy czym na czołowych pozycjach było kilku Polaków. Kolejność ich była następująca: Pietraszewski, Wyglenda Wójcik, Siemiński. Niespodziankę zgotował Rumun Niculescu, który zajął 7 miejsce.

Wyniki

1) Vesely (CSR) — 5.34.12,
2) Garnier (Fr) — 5.34.13;
3) Gougeon (Fr.) — 5.34.14;
4) Kovacs (W) — 5.34.14;
5) Pietraszewski — 5.34.14; 6) Holubec (CSR); Niculescu (R); 8) Wyglenda; 9) Wójcik; 10) Siemiński; 11) Wrzesiński (wszyscy czas 5.34.14); 12) Chicomban; 13) Puklicky (CSR); 14) Vaverka (CSR), 15) Bathie (Fr); 17) Benedetto (Fr); 18) Herbulot (Fr); 19) Angjeli (Alb); 20) Gani (Alb) 21) Kertesz (W). Wszyscy ci zawodnicy posiadają jednakowy czas 5.34.15. Z pozostałych Polaków dalsze miejsca [illegible]; Sałyga (24); Mich[illegible] (29); Czyż (30); Moty[illegible]czek (44) [illegible] 5.34.15.

[illegible] VI etapu:
1) Polska I — 16.4[illegible]
2) Francja III — [illegible]
3) Polska II — 16.[illegible]
4) Rumunia I — [illegible] II; 6) Bułgaria I; [illegible] II (wszystkie czas [illegible] III — 16.44.01; 9) [illegible]

[illegible]

VII etap: Wrocław — Łódź

Pierwszy znowu Vesely i... Rumunia

4) Pietraszewski 5) Wójcik

ŁÓDŹ (tel.). Kolarze polscy uzyskali w VII etapie nowy sukces. Aczkolwiek nie mieli zwycięstwa ani drużynowego, ani indywidualnego, to jednak w klasyfikacji drużynowej za wszystkie etapy zdołali wysunąć się przed I drużynę Francji i zbliżyć się do Francji II, która wciąż prowadzi. Po etapie w Łodzi różnica między Polską I a Francją II wynosi tylko 9 minut, gdy na poprzednim wynosiła ona 21 minut. O ostatecznym zwycięstwie zadecyduje więc ostatni etap Łódź — Warszawa, który odbędzie się w poniedziałek.

Zdawało się, że po przebyciu sześciu etapów, do VII najdłuższego w wyścigu bo 212 km z Wrocławia do Łodzi zawodnicy ruszą ze startu łagodnie. Tymczasem wbrew oczekiwaniom, ruszyli bardzo ostro i co najbardziej charakterystyczne rozbili się od razu na szereg grup w przeciwieństwie do walki na poprzednich etapach, kiedy to stale jechała liczna czołówka w sile około 40 zawodników.

Początkowo pogoda nie sprzyjała. Zimno i deszcz. Dopiero około południa rozpogodziło się, a chwilami było nawet słońce.

Na samym końcu wyścigu jechała grupa 6 zawodników (Finowie i Bułgarzy). 500 m przed nimi grupka 10 kolarzy, a wśród nich Polacy — Kudert i Targoński.

W następnej grupie było 8 kolarzy. Wśród nich na czele Motyka. Z kolei czołówka, złożona z dwóch grup, w której m. in. byli Vesely, Holubec (Czechosłowacja), Wójcik, Nowoczek, Wrzesiński, Pietraszewski, Kapiak, Rumun Sandru oraz Francuzi z Garnierem na czele. Reszta zawodników tworzyła drugą grupę. 1-o godzinie jazdy na 40 km spotkało Polaków pierwsze niepowodzenie: Wrzesiński i Nowoczek odpadli z czołówki wskutek defektów. Po dalszych 110 km odpadł Kapiak, Francuz Donatti, a z drugiej grupy Puklicky i Krejcu (obaj CSR). Na krótko przed Kępnem schodzi z roweru Bohdan (CSR), który wydaje się być bardzo zmęczony. Wydaje się też, że nie ma zamiaru kontynuować jazdy. Mimo to zdobył się na dalszą jazdę i jak się później okazało, zdobył nawet dobre miejsce. Tempo było b. szybk[illegible]

Po 2 godz. jazdy zawodnicy przebyli 85 km. W Wieruszowie z czołówki odpadł Czyż wskutek defektu, po nim zsiada z roweru Holubec. Defekty mnożą się. Ulegają im zawodnicy wszystkich narodowości, a szczególnie Francuzi. Garnier, Herbulot, Riegert oraz Negoescu (Rumunia) po defektach, jadąc w bardzo szybkim tempie dołączyli się na 110 km do czołówki, która dyktowała tempo w granicach 40 km.

Z tą szybkością czołówka jechała przez 20 km, gdy najlepszy z Francuzów Garnier znowu przebił gumę. Nikt z rodaków nie został do pomocy, wszyscy pędzili naprzód. Jasne było, że Francja traci teraz na rzecz Polski minuty, gdyż w czołówce znalazło się dwóch zawodników I drużyny Polski: Pietraszewski i Wójcik. Na 58 km przed Łodzią, za Sieradzem „wysiada" drugi doskonały Francuz Bathier.

W tym momencie Vesely zdobywa się na ucieczkę. Można było sądzić, że osłabnie, gdyż do mety było b. daleko a tempo Vesely'ego b. duże. Zawodnik czechosłowacki okazał się jednak doskonałym i rasowym kolarzem i właśnie teraz po raz pierwszy w całym wyścigu, pokazał swe walory. Z miejsca zyskał 100 m, a po 10 min. różnica urosła do pół kilometra, przy czym jechał tempem 50 km na godzinę. W Zduńskiej Woli posiadał 1 km przewagi, a na 20 km przed metą 3 i pół minuty.

Za jego plecami toczyła się tymczasem zacięta walka, która miała zadecydować o klasyfikacji drużyn. W grupie jechali dwaj Polacy z pierwszego zespołu. Francuzi byli rozbici, toteż jasne było, że Polacy mają przewagę.

W mieście na torze w Helenowie zebrały się wielotysięczne tłumy, które zalały również pobliskie ulice w oczekiwaniu na kolarzy. Porządek panował wzorowy. Organizatorzy zdali egzamin celująco. Wśród ogromnego aplauzu publiczności pojawił się na torze jako pierwszy Vesely, któremu publiczność zgotowała owację, jakiej nie miał w żadnym z miast czechosłowackich.

Po minutach oczekiwania przybyli następni zawodnicy. Francuz Riegert 4 minuty po Veselym.

Sukces Vesely'ego był zatem b. duży — przez 60 km finiszował samotnie, utrzymywał tempo 45 — 50 km na godzinę. Największą niespodzianką był wynik kolarzy rumuńskich, Sandru, Negoescu i Nordhadiana. Drużyna rumuńska po raz pierwszy odniosła zwycięstwo w etapie. Duża w tym była zasługa Nordhadiana, który potrafił przybyć do mety tuż przed Polakiem Siemińskim. Z Polaków pierwszym był łodzianin Pietraszewski, witany z entuzjazmem przez swych ziomków.

Wyniki VII etapu

[illegible] (CSR); 14) [illegible] 5.45.16; [illegible] (R); 17) Leskiewicz [illegible] (F), 19) Siemiński; 20) Benedetto; 21) Dymov (B); 22) Nowoczek; 23) Rzeźnicki; 24) Chicomban (R), 25) Sere (W); 26) Angjeli (Albania); 27) Puklicky (CSR); 28) Niculescu (R); 29 Wyglenda.

W klasyfikacji drużynowej na VII etapie niespodziewanie wygrała Rumunia 16.56.29 godz. przed Polską I 16.56.38; CSR 16.57.04; Francja I 17.03.45; Francja II 17.07.50 godz.

W klasyfikacji za wszystkie etapy:
1) Francja II 94.41.35;
2) Polska I 94.50.38;
3) Francja I 94.56.29;
4) Czechosłowacja 94.58.14;

Klasyfikacja indywidualna po VII etapie: 1) Vesely (CSR) 31.16.16; 2) Herbulot (Fr) 31.27.27; 3) Riegert (Fr) 31.28.31; 4) Garnier (Fr) 31.31.45; 5) Bathie (Fr) 31.32.07; 6) Wójcik 31.32.32.

Towarzyskie mecze piłkarskie

Reprezentacja PZPN z Francji — Poznań 3:5 (2:1)

Poznań. Drugi występ reprezentacji PZPN-u z Francji w Polsce zakończył się ponowną porażką gości, którzy tym razem przegrali z reprezentacją Poznania 3:5 (2:1).

Goście przewyższali drużynę poznańską przede wszystkim szybkością, przerzucaniem piłki bez straty czasu oraz grą głową. O ile do przerwy utrzymali grę otwartą, to po zmianie stron dali się zepchnąć do defensywy. Wyróżnili się: bramkarz Najdek, pomocnik środkowy Pańczak oraz Słomiany w ataku. Na tle ruchliwych gości wyszła na jaw mała szybkość poznańskich piłkarzy, którzy wygodnie czekali na piłki.

Z drużyny rodaków wyróżnić należy Mańczaka w pomocy, w napadzie zaś Słomianego i Jezuitę. U gospodarzy dobrze zagrał w bramce Krystkowiak i Białas w ataku.

Prowadzenie dla gości uzyskał w 14 min. Słomiany. Poznań wyrównał w 35 min. przez Białasa a w 41 min goście zdobyli drugą bramkę. Po przerwie poznaniacy mieli znaczną przewagę; bramki zdobyli teraz kolejno Wojciechowski II, Czapczyk, Wojciechowski I z rzutu wolnego i Wojciechowski III. Dla gości trzecią bramkę uzyskał Słomiany.

Sędziował p. Gruszczyński.

Widzów około 10.000.

Rymer wygrał z ŁKS-em

[illegible]

Sędziował Szumlak. Widzów 1000 osób.

Gra stała na niskim poziomie. ŁKS grał bez Borana i Łącza. „Górnicy" włożyli w to spotkanie wiele ambicji i wygrali zasłużenie. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługuje para obrońców Pytlik — Boher oraz lewoskrzydłowy Dybała. Z ŁKS-u na poziomie zagrali jedynie: pomocnik — Sołtyszewski i prawoskrzydłowy.

GÓRNIK RADLIN — PTC PABIANICE 3:3 (2:2)

PABIANICE. W drodze powrotnej z Łodzi Górnik rozegrał towarzyskie spotkanie z miejscowym PTC uzyskując wynik remisowy.

Zagłębie—Gwardia Wisła Kraków 5:1 (2:0)

SOSNOWIEC. — Leader ligi Gwardia — Wisła gościła w Sosnowcu, gdzie spotkała się z reprezentacją okręgu zagłębiowskiego. Ligowcy wystąpili bez Jurowicza, Gracza, Kohuta i Mamonia, co jednak nie usprawiedliwia tak wysokiej porażki. W pierwszej połowie goście byli zespołem lepszym technicznie, nie strzelali jednak dostatecznie do bramki, natomiast po przerwie zdecydowaną przewagę posiadali gospodarze, dlatego też zwycięstwo ich jest zupełnie zasłużone. W drużynie zagłębiowskiej najlepiej podobali się w ataku Klimza i Macuga (po przerwie) w obronie Strauch; bramkarz Niedbała bronił szczęśliwie, w Gwardii — Wiśle natomiast jedynie Flanek i Dudek zagrali na poziomie, natomiast pozostali słabo. Bramkarz Kurkiewicz zawinił dwie puszczone bramki. Bramki dla Zagłębia zdobyli: Klimza 3, Grzędziel i Olszewski po 1, dla Gwardii — Wisły Krupa.

Publiczności ok. 4000 osób. (eme)

Ruch—Naprzód Lipiny 0:3 (0:1)

CHORZÓW. Miłą niespodziankę sprawił II Ligowy zespół Naprzodu z Lipin, który zdecydowanie zwyciężył Ruch z Chorzowa. Goście posiadali przewagę przez cały czas spotkania i zwycięstwo ich jest w pełni zasłużone. Do spotkania Ruch wystąpił bez Cieślika i Suszczyka, natomiast Naprzód wystąpił w swym pełnym składzie.

GÓRNIK KATOWICE — GÓRNIK SZOMBIERKI BYTOM 3:1 (1:0)

KATOWICE. Ligowy zespół Szombierek wystąpił bez Krasowki i bramkarza Jungs, ulegając gospodarzom 1:3 (1:0). Goście byli technicznie lepsi jednak pod bramką atak ich zawodził. U gospodarzy wyróżnił się prawoskrzydłowy Sowiecki.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — GÓRNIK (Emin.) ZAŁĘŻE-DĄB 2:2 (1:1)

WEŁNOWIEC. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Kalan i Nikiel, dla Górnika Kocner. Sędziował Orliński.

Skra Częstochowa — Metal Sosnowiec 3:3 (2:0)

CZĘSTOCHOWA. — Towarzyskie spotkanie pomiędzy miejscową Skrą i sosnowieckim Metalem zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:0). Goście nie wykorzystali wielu sytuacji podbramkowych. Bramki dla Skry zdobyli: Bulski, Baraniak i Purgal, dla Metalu Uznański 2 i Placek 1. Sędziował Wnuk słabo. (eme)

FERRUM KATOWICE — BAILDON 1:5 (0:3)

KATOWICE. Łatwe zwycięstwo II-ligowego zespołu Baildonu nad B-kl. Ferrum. Bramki dla Baildonu zdobyli: Krężel 3, i Cebula 2, dla gospodarzy Gocner.

GÓRNIK PIEKARY — BRYNICA KAMIEŃ 5:1 (3:1)

PIEKARY. Po mało ciekawej grze zwycięstwo odnieśli gospodarze. Publiczności ok. 1.000 osób.

Biegi Narodowe

[illegible]

[illegible] na przyznanie Odznaki Sprawności Fizycznej.

Wyniki: od 15—17 lat: 1) [illegible] 1.37.0 min. 2) Dobrzanowska [illegible] Kuczera 1.37.4 (wszystkie [illegible]) [illegible] —25 lat: 1) [illegible] Spółdz.) 1.36.0 [illegible] Lic. Spółdz.) [illegible] Zaw.) 1.41.0 [illegible] Pa-[illegible] Be-[illegible] Szk. [illegible]

[illegible] m: 15—[illegible] Żeńskie [illegible] 2) Ligenza [illegible] Państw. [illegible] Żeńsk.): 3) Do[illegible] od 18—19 lat: 1) [illegible]4: 2) Mazurkiewicz [illegible]5; 3) Bronow[illegible] 17: 1) Gruszka [illegible] 2) Jakubek (Gimn. [illegible]: 3) Mazur (Gimn. Męskie) 3.16.3; Do lat 19: 1) Żubr (Gimn. Męskie) 3.00.2; 2) Konopka (Gimn. Męskie) 3.02.0; 3) Skowron (Gimn. Kooduk.) 3.04.0.

KATOWICE. Startowało ogółem 2600 zawodników w tym 1000 zawodniczek. Biegi odbywały się w 3 punktach: na boisku ZZK. startowały kobiety od lat 15 — 17 i od 18 — 19 na dystansie 500 m. Na boisku Górnika kobiety od 20 — 25 i starsze również na dystansie 500 m; zaś na torze powyścigowym w [illegible] 3 grupy mężczyzn.

Mężczyźni: do l[illegible] (Śl. TZN) 3.01.8 m[illegible]

[illegible] 3.04.8; 5) [illegible] 3.05.9; [illegible]n. Gru[illegible] 1) Fili[illegible] Błaszczyk [illegible] 6) Krauze (Gwardia) 10.43.7 min.

Kobiety: trasa 500 m: grupa 20—25 lat: 1) Kozikówna (Państw. Lic. Ped.) 1.42.7 min.; 2) Wratna (P. Lic. Gosp.) 1.43.8; 3) Kajserek (MZKH) 1.45.0; 4) [illegible] (P. Szk. Zaw.) 1.46.4; 5) [illegible]a (P. Lic. Ped.) 1.46.5; 6) [illegible] (P. Szk. Zawod.) 1.48.5.

[illegible]ch 6 z każdej grupy star[illegible]

[illegible] Gimn. i Liceum czas [illegible] Drugie miejsce zdobyła [illegible]nia Strak Kazimiera (Pu[illegible] Zaw. Żeńska) 1.34.6; 3) [illegible] (Państw. Szk. Za[illegible] 1.37.5. min.

[illegible]5.7 min. 2) Bojda G. (Kurs [illegible] 1.38.0; 3) Adamczyk Anna [illegible] Zaw.) 1.40.8. Startowało [illegible] dziewcząt.

[illegible] W wiosce Wyrach pod Mi[illegible] na Śląsku stanęło 9[illegible] zawod[illegible] Wszyscy ukończyli bieg, 80 [illegible]ów uzyskało czas na odznakę [illegible]. Na 3000 m: [illegible] 1000 m: do [illegible] zaś do lat 19: [illegible] zwycięzcom re[illegible]

[illegible]

[illegible]kowiec) 10.44,0.

TARNÓW. Łączna ilość startujących przekroczyła liczbę 2.500. Zwycięzcami grup byli: *Mężczyźni* 1) Garncarz; *młodzież męska:* 1) Starostka, 2) Wojtal. *Kobiety:* (dla trzech grup) Kuczyńska, Salomon, Białkowska.

BIELSKO. — Startowało ogółem 1608 zawodników w tem 1215 mężczyzn i 393 kobiet. Wyniki: kobiety do 17 lat — 1. Jakubiec (Państw. Szk. Zaw.) 1,37,1; 2 Dziubka (SP 47) 1.41.2; 3. Przetrzykowska (SP 47) 1.41.3. Do lat 19: 1. Pośpiech (Państ. Szk. Zawod.) 1.37,4; 2. Mieszczak (Lic. Adm. Handlowe) 1.44,0; 3 Szula (Szk. Ogóln.) 1.46,6. Od 20 — 25 lat: 1. Walczak (Gimnazjum Ogóln.) 1,40,0; 2. Jurzak (Sem. Przedszk.) 1,50,8. 3. Jasińska (SP 2) 1.51.3. Mężczyźni do 17 lat: 1. Czertoża (SP) 3,11,5; 2. Wiśniewski (SP) 3.14, 3. Piotrkowiak (SP) 3,14,4. Do lat 19: 1 Werbliński (SP) 2.35.5; 2. Kosman (Średn. Szk. Męska) 3.04.4. 3 Koster (Szk. Ogóln.) 3.05.2 Od 20 do 35 lat: Bednarczyk (SP) 10.47,5; 2. Skorupa (Gimn. Spółdz.) 10.58.2; 3 Łachowski (Szk. Zawod.) 10.57.0 Od 30 do 39 lat: 1. Jurzak 10.20.8 2. Firleta (Ogniwo) 13.42,0. Powyżej [illegible] lat: 1. mgr Czarnecki 14.30.0.

POWIAT BIELSKO-BIALSKI. W Biegach brało udział ogółem 2150 zawodników, przy czym kobiet było 544, mężczyzn 1606.

CIESZYN. — Ogółem w biegach startowało 1203 mężczyzn i 491 kobiet. Wybitną odznakę sprawności fizycznej uzyskało 753, a zwykłą 277. Wyniki, od 15 — 17 lat: 1. Wiśniewski 3.05.0. 2. Piskarczyk 3.05,4 3. Pszczółka 3.05,5; Od 18 do 19 lat 1. Wojnar 3.00.0. 2. Godula 3.00,2. 3 Piecha 3.01.0 Od 20 do 29 lat: 1. Bylica 9,30, 2. Nanke 10,02, 3. Sikor 10,16.

Z trasy Praga - Warszawa



Francuzi Herbulot i Riegert wjechali na metę w Katowicach, trzymając się za ramiona. Widzimy ich na zdjęciu na krótko po zwycięstwie w towarzystwie zadowolonych mechaników swej ekipy.



Czołowy zawodnik rumuński Sandru na boisku w Katowicach w towarzystwie swych rodaczek, studiujących na wyższych uczelniach Krakowa. Fot. Cz. Datka

Napierała

Między Rybnikiem a Wodzisławiem w kierunku Chałupek jechały w piątek w godzinach przedpołudniowych same samochody, wiozące przedstawicieli władz, dziennikarzy, filmowców, radiowców i t. d. na przyjęcie wyścigu Praga — Warszawa na granicy. Dlatego też pewne zdumienie wywołał wśród nas nieoczekiwany widok samotnego kolarza, pedałującego zawzięcie w tym samym kierunku, co i my. Zwłaszcza, że kolarz ów nie wyglądał tak zwyczajnie, jak normalny amator sportu rowerowego. Posiadał nowy rower wyścigowy „Bałtyk", ubrany był w treningowy strój, właściwy rutynowanym szosowcom, zaś jego sportowa sylwetka była jakoś dziwnie znajoma.

Przyglądnąwszy się więc mu bliżej, zawołaliśmy wielkim głosem. „Przecież to Napierała!"

I rzeczywiście był to Napierała we własnej osobie, jadący na spotkanie wyścigu do Chałupek na rowerze — aż z Warszawy.



Napierała „przypedałował" z Warszawy na Śląsk, aby powitać swych kolegów.

B. mistrz Polski nie mógł ze względów zdrowotnych wziąć udziału w imprezie Praga — Warszawa, ale gdy mu się trochę polepszyło, postanowił udać się do Chałupek najpewniejszym dla uczciwego kolarza środkiem lokomocji, czyli na rowerze, aby powitać tam swoich krajowych i zagranicznych kolegów.

Z Warszawy wyjechał w czwartek o 6-ej rano, pod wieczór był w Katowicach, tu zanocował, a w piątek w spacerowym tempie 25-ciu kilometrów na godzinę popedałował dalej. Ponieważ jednak od miejsca, w którym spotkaliśmy Imć Pana Napierałę, było do granicy jeszcze trzydzieści kilometrów, a zachodziła możliwość (zegarek wskazywał w pół do dwunastej), że kolarze, którzy już niedługo mieli wyruszyć z Ostrawy (w rzeczywistości wyruszyli znacznie później), będą wcześniej w Chałupkach, niż Napierała, więc wzięliśmy mistrza do swego wozu razem z jego stalowym rumakiem i przybyliśmy do Chałupek, gdzie zjawienie się tej popularnej osobistości wywołało zrozumiałą sensację, a później serdeczne powitanie ze strony kolegów rajdowców (mimo, iż mieli pełne ręce, a właściwie pełne nogi, roboty).

(B. S.)

Tadeusz Doliński

Co mówią cyfry o wynikach naszych pływaków?

Mimo iż pływactwo polskie ustępuje czołowej klasie europejskiej, powojenne wyniki uzyskane przez jego przedstawicieli świadczą o stałym postępie. Ilustruje to tabela przeciętnych wyników uzyskanych w latach 1936—1949, zamieszczona poniżej.

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
PANOWIE							
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
PANIE							
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

[illegible]

O Puchar Ziem Zachodnich

Szczecin — Wrocław 3:1 (1:1)



Drużyny Wrocławia i Szczecina na chwilę przed rozpoczęciem meczu w Szczecinie o Puchar Ziem Zachodnich. Mecz wygrali gospodarze 1:3. Fot. Ćwikliński.

SZCZECIN. 5 bm. rozegrano tu mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar Ziem Zachodnich, między reprezentacjami okręgów Szczecina i Wrocławia.

Mecz, po interesującej grze, zakończył się zwycięstwem Szczecina 3:1 (1:1). W pierwszej połowie więcej z gry mieli goście, po przerwie przeważali gospodarze.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: Gadaj, Bartczak i Boroń; dla gości — [illegible]

Sędziował Dabert z Poznania. Widzów ponad [illegible]

W pionie KCZZ

Przystań którą winna znać cała Polska

SZCZECINEK. W centrum Pomorza Zachodniego, położony między dwoma dużymi jeziorami, rozciągnięty kilka kilometrów wzdłuż brzegu jednego z nich Szczecinek, szczęśliwym zbiegiem okoliczności niemal nie ma śladów zniszczeń wojennych.

W mieście liczącym 14 tysięcy mieszkańców, ma swoją siedzibę jeden z największych klubów Zrzeszenia Sportowego „Unia" — ZKS „Darzbór", który posiada silną sekcję piłki nożnej, gier sportowych, lekkoatletyczną i gimnastyczną oraz najlepiej prosperującą sekcję sportów wodnych: wioślarską, żeglarską i kajakową.

Właśnie w ubiegłą sobotę odbyło się w Szczecinku uroczyste otwarcie nowej przystani. Ma ta przystań 2 baseny o łącznej powierzchni około 9000 m kw., otoczone jest od strony jeziora falochronami o długości około 200 m, ma jednopiętrową wieżę sędziowską, dwie duże hale parterowe o powierzchni 220 m kw. oraz kilka mniejszych pomieszczeń.

Sprzęt mieści się w oddzielnym baraku, w którym również jest urządzony klubowy warsztat naprawy i budowy łodzi wszelkiego typu i kajaków. Warsztat prowadzi prace nie tylko dla „Darzboru", lecz także wykonuje zamówienia dla innych zrzeszeń i klubów. Od strony wody przystań jest postawiona na palach, na których także znajduje się pomost o powierzchni około 300 [illegible]

Budowę całości rozpoczęto w czerwcu ub. roku, wspólnym wysiłkiem klubu „Darzbór" oraz członków Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego z Okręgu Bałtyckiego, przy wybitnej pomocy Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku. Pewnej pomocy finansowej udzielił także Zarząd Główny ZZPL i PD.

Oddany do użytku w dniu otwarcia, tabor wodny, może zabrać jednorazowo na wodę powyżej 100 osób. Największą chlubą ZKS „Darzbór" są odremontowane własnym wysiłkiem z wraków żaglówki, w tym dwie 20, jedna 15 i dwie 10. Oprócz tego na przystani znajduje się 30 łodzi wiosłowych-spacerowych oraz kilka kajaków. W remoncie znajdują się 4 czwórki klepkowe wioślarskie, kilka żaglówek różnych klas i parę kajaków. Obecnie klub dysponuje dwoma motorówkami i czterema motorkami — przyczepnymi. Łączny koszt budowy ośrodka i remontu sprzętu wyniósł około 3.500.000 złotych.

Na uroczystość otwarcia, która odbyła się w przeddzień Święta Pracy, przybyli między innymi: przedstawiciel Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Unia", przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz miejscowe władze polityczne, państwowe i samorządowe. Po przemówieniach okolicznościowych, ob. Nowaczek z Zarządu Głównego Leśników dokonał przecięcia wstęgi oraz wręczył zasłużonym przy budowie Ośrodka pracownikom, kierownikowi sekcji wodnej ZKS „Darzbór", inż. Dowhylukowi, prezesowi Zarządu Okręgu, ob. Bębnowi i instruktorowi żeglarskiemu, Jankowskiemu — pamiątkowe plakiety klubowe wraz z dyplomami uznania.

Po części oficjalnej, zaproszeni goście wyruszyli kolejno na wodę. W dniu Święta Pracy przystań była otwarta dla wszystkich bezpłatnie i cieszyła się niebywałą frekwencją, przewożąc spacerkiem po jeziorze około 2000 osób.

Pomimo tak dużej liczby przewiezionych osób, w znacznej części małoletnich, dzięki sprawnie zorganizowanej obsłudze obyło się bez wypadku, co należy szczególnie pod[illegible]

W. Wiecierzyński

Książka i sport

TYDZIEŃ oświaty, książki i prasy nie może przeminąć wśród obojętności szerokich rzesz sportowców. Sport nie jest dziś zabawką dla szczupłego grona możnych tego świata, szukających rozrywki dla zabicia czasu. Przeciwnie — służy wytchnieniu po pracy, której nie brak nikomu, służy podniesieniu ogólnego stanu zdrowotnego, służy wzmaganiu poczucia radości życia.

Prasa sportowa przeszła poważne zmiany w porównaniu z okresem przedwojennym. Poważne przemiany społeczne, gospodarcze i polityczne, wypływające z przyjęcia przez naród nowej ideologii, odbiły się i w tej dziedzinie. Prasa sportowa bierze dziś czynny udział w podnoszeniu poziomu sportowców i zwolenników sportu w dziedzinie sportowej, ideologicznej i moralnej.

Sport nie jest i nie może być ucieczką od książki. Książka potrzebna jest choćby dla jak najszerszego udostępniania wyników, doświadczeń i badań — czy to wybitnych sportowców, czy to trenerów i lekarzy sportowych.

Domorosłe metody treningów, nie biorących pod uwagę ludzkich warunków fizjologicznych i mogących doprowadzić do szkodliwych zmian wskutek fałszywej i przesadnej jednostronności, ustępują miejsca poważnym badaniom. A te pozwalając wyczynowcom osiągnąć górnych możliwości, nie tracą jednocześnie z oka potrzeb tych szerokich rzesz, które wychodzą na boiska nie po rekord, lecz po zdrowie i harmonijny rozwój ciała.

Sport ma dziś znacznie szersze sfery zainteresowań i działania, niż kiedykolwiek indziej. Jest to nawiązanie do starogreckiej zasady „kalos kai agathos", tłumaczonej na hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch". Z tą jedynie różnicą, że ustrój starożytnej Grecji był ustrojem niewolniczym i ogromna ilościowo klasa niewolników w ogóle nie liczyła się do ludzi, podczas gdy obecnie stoimy w pełnym ogniu walki o społeczeństwo, pozwalające każdej jednostce na ogromny rozwój w ramach zbiorowości.

Sportowcy wychodzą z hal i boisk na ulice miast w dniu manifestacji społecznych i narodowych. 1 Maja widzieliśmy wielotysięczne legiony młodzieży w sportowych kostiumach, defilujące wraz z organizacjami robotniczymi i wojskiem. Widzimy codziennie, jak z fabryk, biur i urzędów wysypują się gromady ludzi na boiska, aby tam zaczerpnąć siły, przed jutrzejszą pracą.

Ta świadomość nowych celów i nowej roli musi odbić się także w stosunku sportowców do tygodnia książki, oświaty i prasy.

Biblioteki klubowe muszą się rozwijać. Muszą gromadzić księgozbiory, których celem wszelako nie będzie zaleganie półek bibliotecznych, lecz wyładowanie w rękach czytających.

Mają oni nie tylko zaznajomić się z poważnie potraktowanymi zasadniczymi zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu, lecz również pić wielkimi haustami wiedzę o życiu, o społeczeństwie i warunkach, w których ono rozwija.

Jeżeli w szeregach tych, którzy walczą o rozwój oświaty i czytelnictwa nie zabraknie sportowców, a zabraknąć ich nie może, to będzie to dowodem, że docenią oni sprawę harmonijnego wszechstronnego rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego, że chcą wpływać na rozwój społeczeństwa po linii jego postępu.

Bar.

Bester, sekr. Iwaszkiewicz, kierownicy sekcji i komisji rewizyjnej. Podkreślono sukcesy piłkarskie klubu oraz dobre wyniki osiągnięte przez bokserów, siatkarzy i koszy[illegible]

Klub liczy ponad 700 członków, sekcja piłkarska (4 drużyny) 126 zawodników. Po dyskusji na porządku dziennym znalazła się sprawa fuzji klubów i przyjęto do wiadomości deklarację HKS Czuwaj, mocą której klub ten przyłączył się do pionu Związkowca. Następnie wybrano nowy zarząd JKS Związkowca w składzie:

Prezydium honorowe: I sekr. KP PZPR Sanocki, starosta pow. mgr Radwan, przewodn. Pow. Rady ZZ Kościński, prezes burmistrz Jarosławia Diakun Tadeusz, I wiceprezes Kolarba Leon (ZMP), II wiceprezes mgr Bester R. (Zw. Zaw Spółdzielców), III wicepr. Drabant, zastępca — Parus Irena, skarbnik Bilik Mieczysław (Zw. Samorz.), zastępca Eckes Konrad (Zw. Spółdz.), gospodarz Ślusarz Józef (Zw. Zaw. Prac. Budowl.), zast. Bodzon Eug. (Zw. Metalowców), członkowie zarządu: Federowicz Marian (Zw. Poczt.), Obidowicz Stan. (Spółdz.), Falda Karol (Naftowcy), Elcłowski Włodzimierz (Filmowcy), Świtalski Mirosł. (Prac. Państw.), kronikarz — Bazanawski Miecz. (Prac. Samorząd.), kierown. sekcji lekkoatletycznej: Diakun, Bazanowski i Frontowski, bokserskiej: Olejowski i Sierankiewicz, gimnastycznej: Żurek i Dździński, gier sportowych: Eckes, kobiecej: Parus i Eckes, tenisa stołowego: Melnarowicz Karol, szachowej: Górecki, kolarskiej i motocyklowej: Pawulski, piłki nożnej: mgr Bester Chudzicki, Ślusarz, i Rogan, komisja rewizyjna: Felsztyński, Dziurgot, mgr Kolcz, sąd honorowy: dr Jedliński, dr Batuk Eug., Kamikuła, Mazur i Wasieczko, radca prawny klubu: dr Jedliński, lekarz klubowy: dr Batiuk.

Michał Grot

„Związkowiec" w Jarosławiu

W Jarosławiu odbyło się walne zebranie czołowego klubu sportowego miejscowego JKS Związkowiec w obecności insp. okr. Związkowca Kreta, sekr. OKZZ z Rzeszowa Wierciocha i delegata Związkowca z Warszawy Rutkowskiego. Przewodniczył wiceprezes JKS mgr Pawlik, sprawozdanie złożyli: prezes mgr

WAŁBRZYCH. W ślad za przyznaną Związkowcowi wałbrzyskiemu nagrodą za rejestrację klubów w kwocie 100.000 zł., Zarząd Główny Związkowca w Warszawie przyznał klubowi, w uznaniu za rzetelną pracę w sekcji piłkarskiej i dobre wyniki — kompletne wyekwipowanie dla drużyny piłkarskiej.

BYDGOSZCZ. ZKS Pocztowiec w Bydgoszczy organizuje IV doroczny ogólnopolski spływ kajakowy szlakiem jezior Charzykowskich i rzeką Brda do Bydgoszczy. Spływ trwać będzie 5 dni i rozpocznie się dnia 2 czerwca z jeziora Charzykowskiego.

Walne zebranie KS ZMP Racibórz uchwaliło przystąpienie do Związkowiec przyjmując zarazem nową nazwę ZKS Związkowiec Racibórz. Prezesem wybrano Benedkiewicza, wiceprezesami — Gawlika i Kalusa, sekretarzem — Romaniuka, skarbnikiem — Helba, gospodarzem — Ko[illegible]

A klasa w okręgach

Na Wybrzeżu

GDAŃSK. (sk) Sytuacja w piłkarskiej klasie A Wybrzeża jest tego rodzaju, że mimo końcowych prawie rozgrywek trudno powiedzieć, kto zdobędzie tytuł mistrza.

Wprawdzie po 12 grach na czele znajduje się „Unia", mający 21 punktów, ale depczący mu po piętach gdyński „Gryf" wykazuje obecnie znacznie lepszą formę i chociaż posiada o punkt mniej, to jednak w bezpośrednim spotkaniu może pokonać swego rywala. W czołówce znajduje się jeszcze „Gedania", mająca przy takiej samej ilości rozegranych meczy — 18 punktów.

Ta trójka znacznie odsunęła się od pozostałych zespołów. Zajmujące czwarte i piąte miejsce drużyny „Stoczniowca" i „Gryfu" mają tylko po 9 punktów. Zdecydowanym outsiderem jest „Unia" tczewska, która w dotychczasowych rozgrywkach nie zdobyła ani jednego punktu. Słabo również prezentuje się w tym roku drugi zespół tczewski „Wisła".

Na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (ost). Klasa A zakończyła zasadniczo mistrzostwa piłkar[illegible] nym mistrzem został Górnik z Wałbrzycha, który w bezpośrednim spotkaniu pokonał bardzo zresztą szczęśliwie, głównego rywala ZS Związkowca z Jeleniej Góry.

Górnicy wałbrzyscy są faworytami w rozgrywkach finałowych o tytuł mistrza okręgu, a co zatym idzie, w walkach o wejście do drugiej ligi.

W grupie II sprawa jest niejasna z powodu złożenia przez Garbarnię z Brzegu protestu przeciwko weryfikacji meczu z Julią (Wałbrzych).

O tym kto będzie walczył w finałach zadecyduje więc Wydz. Gier i Dyscypliny D. O. Z. P. N.

Grupa wrocławska (III) dowie się o tym kto będzie mistrzem po meczu Ogniwo — Legia Wr. (5. 5. bm.).

CDKA przegrywa w Moskwie

[illegible] zespołem Dynamo. Mecz, rozegrany na stadionie Dynamo, zgromadził 80 tys. widzów i po emocjonującej grze zakończył się niespodziewaną porażką CDKA 1:3 (0:1).

W ramach uroczystości rozpoczęcia sezonu, odbyła się przed meczem defilada 1.500 piłkarzy najlepszych drużyn moskiewskich.

Dalsze trzy mecze o mistrzostwo ZSRR przyniosły następujące wyniki: w Kijowie miejscowe Dynamo pokonało Górnika (Stalino) 2:0; Dynamo (Tbilisi) zremisowało z Lokomotiwem (Charków) 1:1, a spotkanie Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — Lokomotiw (Moskwa) zakończyło się również wynikiem remisowym 1:1.



Z lewej zespół Śląska z Kończyc grający w klasie B, który w ub. niedzielę pokonał leadera swej grupy Kresy Chorzów 5:0 (pogromca bytomskiej Polonii!) z prawej zespół śląskiej ligi wydzielonej Górnik z Katowic Fot. Karabasz

Konferencja w GUKF

5 miliardów zł na sport w roku 1949

Dom Sportu Polskiego powstanie w Warszawie

WARSZAWA. W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja delegatów Zarządów Głównych Związków Sportowych. Na konferencji obecni byli prezesi i sekretarze zarządów głównych wszystkich związków sportowych, przedstawiciele Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, Głównej Rady Sportu Wiejskiego, ZS „Gwardii", Akademickiego Zrzeszenia Sportowego i Wojska oraz dyrektorzy Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej.

Konferencję zagaił dyrektor GUKF — pos. Motyka, który przedstawił rolę i zadania sportu i wychowania fizycznego w Polsce Ludowej, podkreślając konieczność udziału czynnika społecznego w pracach nad umasowieniem kultury fizycznej.

Cele naszego sportu

Z kolei referat o założeniach ideologicznych i organizacyjnych kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej wygłosił wicedyrektor GUKF — ppłk Szemberg. Sport i wychowanie fizyczne winny służyć rozwojowi sił fizycznych i psychicznych człowieka, a przez wciągnięcie sportowców do aktywnego życia społecznego i politycznego, stać się wkładem w dzieło wzmacniania sił obrońców pokoju. Ppłk. Szemberg podkreślił dalej olbrzymią pomoc Państwa dla podniesienia i umasowienia sportu. W roku 1949 na rozwój kultury fizycznej przeznaczono 5 miliardów zł. Przystąpiono również do planowanej odbudowy obiektów sportowych oraz produkcji sprzętu sportowego przez przemysł państwowy.

Niemniej ważną jest akcja szerokiego szkolenia kadry instruktorskiej. W roku bieżącym przeszkolonych zostanie 20 tys. przodowników i instruktorów.

Mówca omówił następnie zadania, jakie stoją przed poszczególnymi pionami sportowymi, kładąc szczególny nacisk na olbrzymią rolę związków zawodowych i Ludowych Zespołów Sportowych. Drogą do umasowienia sportu winno być powszechne zdobywanie Odznaki Sprawności Fizycznej.

Omawiając sprawę kontaktów międzynarodowych, wicedyr. Szemberg oświadczył, że dążenia pójdą w kierunku jak największego zbliżenia sportowego z ZSRR, państwami demokracji ludowej oraz robotniczymi organizacjami sportowymi na Zachodzie.

Zadania stawiane związkom

Z kolei ppłk. Czarnik omówił rolę i zadania związków sportowych, na które stale zwiększanie się kadry zawodniczej nakłada poważne zadania wychowawcze. Związki sportowe powinny zwracać uwagę nie tylko na wyniki sportowe, ale również na odpowiednie uświadomienie społeczne swoich członków.

Przed związkami stoją obecnie zadania:

1) wzmocnienie klubów wyczynowych i stworzenie z nich bazy do pracy sportowej na wysokim poziomie,

2) otoczenie zawodników opieką i prowadzenie stałego szkolenia na kursach i obozach,

3) podniesienie klasy sportowej zawodników.

5 klas zawodników

Wprowadzenie klasyfikacji zawodników, co ma nastąpić pod koniec bieżącego roku, przyczyni się do spopularyzowania sportu, szczególnie wśród młodzieży i będzie zachętą do jego uprawiania. Podstawą do klasyfikacji będą tegoroczne wyniki. Dla wszystkich gałęzi sportu obowiązywać będzie 5 klas, z których najniższą jest klasa młodzików, a najwyższą klasa mistrzowska.

Oparcie finansowe

Począwszy od przyszłego roku wszystkie związki sportowe będą całkowicie finansowane przez GUKF, wprowadzony będzie również Fundusz Sportowy, na którego dochody złożą się, m. in., wpływy ze składek członkowskich, imprez sportowych i totalizatora.

Poparcie ze strony Państwa odgrywa poważną rolę w rozwoju sportu. W roku bieżącym np. pracę związkom sportowym umożliwiło otrzymane 180 milj. zł.

Stan cyfrowy

W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw. Mówcy zwracali uwagę na niebywały wzrost liczby czynnych zawodników (np. sport motor., który zrzeszał w r. 1939 w 62 klubach 3082 członków, obecnie skupia 121.380 członków w 214 klubach; do pierwszego kroku szermierczego, na skutek wprowadzenia walk na bagnety, zgłosiła się nienotowana dotychczas liczba 378.000 osób; stwierdzono również, że przeciętne wyniki 10 najlepszych są prawie we wszystkich dziedzinach sportu lepsze, niż przed wojną oraz na trudności, napotykane w pracy przy umasawianiu sportu, jak brak sprzętu, zbyt szczupła kadra instruktorska, niedocenianie pracy działaczy sportowych w terenie itp.

Pływacy współzawodniczą z lekkoatletami

Przemawiając w imieniu PZP — płk. Gruda — podkreślił pionierską działalność ekip sportowych PZA w dziedzinie popularyzacji sportu na wsi i zapowiedział, że Zw. Pływacki będzie się wzorował na tej akcji. Mówca wezwał do współzawodnictwa PZLA w umasowieniu sportu i jak najbardziej godnym reprezentowaniu sportu polskiego na arenie międzynarodowej. Wezwanie przyjął dyr. Foryś, który oświadczył, że PZLA opracowuje już regulamin współzawodnictwa wewnątrz Związku. Następnie płk. Naskiewicz wystąpił z wnioskiem o powołanie komitetu do opracowania regulaminu współzawodnictwa, gdyż wszystkie związki winny w nim uczestniczyć. Wniosek ten został przyjęty.

Rola ZMP

Przedstawiciel ZMP — Rzeszot zapowiedział napływ aktywu młodzieżowego do kadr działaczy sportowych, współpracę ZMP z klubami na odcinku kulturalno - oświatowym, propagowanie odznaki sprawności fizycznej, otoczenie opieką sportu wiejskiego oraz opracowanie zagadnienia sportu w szkole.

Na zakończenie dyr. Motyka udzielił odpowiedzi na zadane mu pytania, wyrażając na wstępie zadowolenie z materiałów, jakie przyniosła konferencja.

Mówca stwierdził, że GUKF, jako urząd, nie był w stanie pokryć zapotrzebowań na sprzęt sportowy. Zapowiada się w tej dziedzinie znaczna poprawa, gdyż dotychczasowy dyr. GUKF — inż. Kuchar zajmie się zorganizowaniem masowej produkcji sprzętu sportowego. Na ten cel przeznaczono kwotę 1.600 milj. zł. Produkcja będzie planowana w uzgodnieniu z GUKF

Sprzęt

Niemniej ważną, niż sprawa sprzętu, jest koordynacja inwestycyj sportowych. Obecnie znajduje się już w opracowaniu plan budowania obiektów sportowych w całym kraju. M. in., projektuje się wybudowanie w Warszawie *Domu Sportu Polskiego*, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie związki sportowe.

Na zakończenie pos. Motyka podkreślił doniosłość pracy działaczy sportowych, gdyż sport stanowi ważny odcinek życia społecznego.

Z PRZEMYŚLA

○ Mistrzostwa szachowe okr. rzeszowskiego przyniosło zwycięstwo szachistom Przemyśla (23 pkt.) przed Jarosławiem (18 pkt.). Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Cwojdrak (Jarosł.) przed Swiechem (Jar.) Karpielem (Przem.); Oleiarem (Przem.); inż. Łuszczyszynem (Prz.), Paneckim (Przem.) i Szczepańskim (Przem.) W turnieju rozegrano ogółem 122 partii.

☆ W Jarosławiu gościli piłkarze krakowskiej Olszy którzy w spotkaniu piłkarskim z Rzem. KS ZZK odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo 1:8.

○ Metalowcy rzeszowscy kl. A ulegli metalowcom Stalowej Woli 2:3 (0:0). Bramki zdobyli dla Stal. Woli Serafin 2 i 1 samob. Dla Rzeszowa Kędra i Kociołek.

○ Pięściarze Gwardii Rzeszów pokonali w Przemyślu Gwardię 10:6. Zwycięstwo odnieśli Przybylski, Dobrosielski, Krowiak, Borek zremisowali Kościółek i Motyka (wszyscy z Rzeszowa), z przemyślan zwyciężyli Kombolśnia i Dziedzic, zremisowali Mryc i Szkotlarek.

☆ Na walnym zgromadzeniu ZS Gwardia dokonano wyboru władz w nast. składzie: przewodniczący — ppłk. Michalak. I. v. prez. — kpt. Kołacz; II. v. prez. — kpt. Wójcik; III. v. prez. — mjr Hess; IV. v. prez. — por Konkol; sekretarz — Tad. Dańko; zast. sekr. — por. Stopiński; skarbnik — Sedlaczek; zast. skarbn. — Kołodziej; gospodarz — Szczur Jan; kronikarz — Guzek; czł. zarządu — mjr. Gwiazda, por. Pietrzak, por Szymoniak i por. Michna.

Zarząd Klubu ZS Gwardia: przew. — mjr Hess; I. v. przew. — por. Pietrzak; II. v przew. — A Głowacz; skarbnik — por Barszczewski; sekretarz — plut Chomik; gospodarz — Jan Szczur; kier. sekcji imprezowej — por. Dańko; p. n. — Guzek; ping-pongowej — Cybruch; lekkoatlet. i piłki ręcznej — por. Stopiński; pływackiej — por. Mróz; pięściarskiej — Obler. Kom. rew. — kpt. Ekert kpt Struś i sierż. Karpiński. Sąd honorowy: mjr Łokomski, kpt Święcicki i ppor Wojnarowicz.

○ Kontuzji (zerwania ściegna) doznał na meczu z Polonią świdnicką obrońca Polonii Przemyśl — Landa.

Antoni Morończyk
instruktor Akademii WF

Trening wiosenny lekkoatlety

TRENING WIOSENNY przeprowadza się w drugiej połowie okresu przygotowawczego i przypada on w zależności od warunków klimatycznych na II-gą połowę marca lub początek kwietnia.

Początek i kontynuowanie wiosennego treningu zaczyna się z chwilą przejścia z sali gimnastycznej w teren i trwa do pierwszego treningu na stadionie. Na czas trwania tego okresu może wpłynąć:

a) przygotowanie fizyczne lekkoatletów;

b) odrębny charakter trenowanej konkurencji.

Jeżeli przygotowanie fizyczne lekkoatletów jest niedostateczne, tym dłuższy musi być okres wiosennego treningu. Również charakter trenowanej konkurencji może mieć wpływ na czas trwania tego okresu. Najkrótszy będzie on u miotaczy, którzy nawet w warunkach terenowych mogą przejść bezpośrednio do treningu w rzutach. Natomiast sprinterzy nie mogą rozpocząć swej właściwej pracy, dopóki nie przygotuje się bieżni. Wszystkie te okoliczności mówią o konieczności indywidualnego podejścia do organizacji wiosennego treningu muszą być bezwzględnie przewidziane w całorocznym planie treningu. Okres wiosennego treningu nie może mieć dla siebie odrębnych ściśle określonych form odbiegających wyraźnie od sposobów treningu zimowego z jednej strony, a letniego z drugiej.

Niektórzy lekkoatleci przechodząc z sali w teren, znacznie zmieniają sposoby swego treningu, naruszając tym samym celowość całego procesu treningu i obniżają jego efekt. Wszelkie zatem zmiany form treningowych zachodzące pomiędzy poszczególnymi okresami w roku treningowym muszą się odbywać łagodnie.

W okresie wiosennego treningu stawia się lekkoatletom następujące zadania:

a) kontynuowanie pracy nad wszechstronnym rozwojem fizycznym;

b) rozwijanie właściwości psychofizycznych jak: szybkość, siła, zręczność, skoczność, wytrzymałość, decydujących w szczególności przy dobranej konkurencji;

c) doskonalenie techniki, o ile na to pozwalają warunki terenowe.

Pojęcie wszechstronności

Ogólnie wiadomo, jak duże znaczenie posiada przy wąskiej specjalizacji wszechstronne fizyczne przygotowanie dla osiągania wysokich sportowych wyników. Niekiedy jednak tę wszechstronność pojmuje się z punktu widzenia rozwoju układu mięśniowo - kostnego ciała i związanych z tym ruchowych możliwości.

Rozwój układu mięśniowo - kostnego, jest wprawdzie niezmiernie ważnym czynnikiem, lecz nie należy zapominać, że musi on się odbywać równolegle z rozwojem układów wewnętrznych, a w szczególności narządu oddechania i krążenia. Nie należy zatem spieszyć się ze specjalizacją, dopóki organizm nie skonsoliduje się zarówno pod względem budowy anatomicznej, jak i morfologicznej.

Dlatego pierwsze lata treningu należy poświęcić raczej wszechstronnemu przygotowaniu, niż specjalizacji, zanim organizm nie dojrzeje do wykonywania maksymalnych wysiłków. W związku z tym wszelkie środki, współcześnie ujętego wychowania fizycznego, winny harmonijnie oddziaływać na organizm, przyczyniając się do powiększenia jego potencjału zdrowia i sprawności ogólnej.

Chciałbym podkreślić olbrzymią rolę, jaką spełniają w ukształtowaniu morfologicznej sylwetki zawodnika, leśne biegi, dziedzina tak u nas w doborze środków wychowania fizycznego pominięta i nieracjonalnie stosowana.

Wytrzymałość

Zazwyczaj twierdzi się, że w okresie wiosennego treningu należy szczególnie kłaść nacisk na rozwinięcie wytrzymałości. Wytrzymałość jednak jest zawsze względna i będzie inna u biegaczy, inna u skoczków, miotaczy czy wieloboistów. W związku z tym mam na myśli wytrzymałość opierającą się w pierwszym rzędzie na ogólnej zdolności organizmu do pracy, którą określa się głównie przygotowaniem układu sercowo - naczyniowego i oddechowego. Adaptacja funkcjonalna tych układów zachodzi pod wpływem długotrwałego biegu o równomiernym tempie.

Naturalnie, że w zależności od przygotowania lekkoatletów, będzie się zmieniało dystans i tempo biegu. Dla początkujących dystans i tempo będzie mniejsze, dla bardziej zaawansowanych większe. Doświadczenie wykazuje, że nawet w zimie można rozpocząć trening długotrwałego biegu, po wydeptanych w śniegu dróżkach. Również często, zaleca się stosować w okresie wiosennego treningu marszo - biegi, które polegają na przeplataniu biegu marszem; gdy tylko w czasie biegu lekkoatleta poczuje się zmęczonym przechodzi w marsz dla odpoczynku, potem biegnie dalej itd. Zachodzi pytanie, czy należy wzbraniać się przed stosowaniem przyspieszeń w długotrwałym biegu lub chodzie o równomiernym tempie dla początkujących lekkoatletów? — Naturalnie tak, zwłaszcza w początkowym okresie treningu. Bieg o zmiennym tempie stosuje się później w głównym okresie treningu. Dla lekkoatletów wszystkich specjalności, trochę przygotowanych, wiosenne biegi należy przeprowadzać w nieprzerwanym tempie, bez przeplatania chodem, normując odpowiednio tempo, według posiadanego kwantum zaprawy. Taka praca sprzyja w pewnym stopniu przebudowie morfologicznej dokonującej się w narządach wewnętrznych i prawdopodobnie w tej fazie doskonali się koordynację czynności.

Koordynacja funkcji wszystkich narządów i układów usprawnia się właśnie w procesie jednostajnej rytmicznej i długotrwałej czynności.

Na przełaj przez las

Wiosenne leśne biegi, racjonalnie kontynuowane stwarzają podstawę do przyszłej optymalnej zdolności organizmu do wysiłków. Dzięki funkcjonalnej adaptacji organizmu powiększa się jego życiowa aktywność i zdrowie.

Czas trwania wiosennego biegu należy zwiększać stopniowo, chociaż nie zawsze powinno się trzymać pedantycznie tej zasady.

Jeżeli samopoczucie lekkoatlety w danym dniu jest złe, należy zmniejszyć dystans biegu lub powtórzyć go na poziomie przed tym już osiągniętym.

Na pierwszym treningu bieg trwa od 5 minut i wyżej, a pod koniec wiosennego treningu 25—35 minut (dla skoczków, sprinterów, miotaczy, wieloboistów), 50—60 minut dla średnio i długodystansowców a jeszcze dłużej dla maratończyków.

Tempo biegu powinno się utrzymywać w trwałej równowadze między zapasem tlenu, a faktycznym jego zapotrzebowaniem. Dla lekkoatletów nie biegających w zimie, tempo wiosennego biegu powinno być niskie, przy czym intensywność pracy umiarkowana, nie wymagające dużych wysiłków ze strony układu sercowo - naczyniowego i oddechowego.

W czasie takiego biegu zmęczenie nie powinno występować szybko, dopiero pod koniec biegu, czuje się pewną ociężałość w nogach i trudności w oddychaniu, lecz samopoczucie powinno być dobre, pozwalające podjąć się ponownie pracy. Szybkie wyczerpanie w biegu świadczy o nadmiernie wysokim tempie, które należy zmniejszyć. Często nawet małe naruszenie tempa biegu prowadzi nietylko do zmiany rytmu oddechania, lecz także do zmian fizyko - chemicznych, w niektórych organach, co się odczuwa w czasie biegu w postaci bólów w okolicy śledziony lub wątroby, które mijają przy zniżeniu tempa biegu. Szybkość biegu wiosennego dla początkujących lekkoatletów wynosi 1000 m — 6—7 minut, dla kobiet szybkość ta powinna być jeszcze mniejsza.

Trudno narzucać tempo biegu dla lekkoatletów dobrze przygotowanych, albowiem duże znaczenie ma dla nich specjalizacja oraz poziom wytrenowania nabytego w ubiegłych latach.

Biegi „interwałowe"

Niektórzy teoretycy zalecają stosować we wszystkich okresach roku treningowego metodę biegów „interwałowych", która opiera się na rozłożeniu dystansu na odcinki krótsze, które przebiega się w określonym tempie, z przerwami między nimi od 3—15 minut. Treningi „interwałowe" stosują biegacze w celu wytrenowania szybkości tempowej na swoich dystansach. Odpoczynki między poszczególnymi odcinkami biegu dawkuje się według stopnia wytrenowania. Im poziom wytrenowania jest wyższy, tym odpoczynki są krótsze.

Należy podkreślić, że treningi „interwałowe" stosuje się dopiero w zasadniczym okresie treningu na bieżni, obok których poleca się również biegi na przełaj, które spełniają rolę czynnego odpoczynku po bardzo wielkim wysiłku. Tak np. 20—25 minutowy leśny bieg na przełaj przeprowadzony w spokojnym i równomiernym tempie, pomaga wielce w likwidacji produktów znużenia po maksymalnym natężeniu treningowym, wykonanym w przeddzień i wpływa lepiej na organizm, aniżeli bierny odpoczynek.

(Dalszy ciąg w nast. numerze)



— O co ci chodzi! Nie bój się! Oddam ci te struny wieczorem!

„Sport" Bratysława

List do redakcji

W obronie Akademii WF

Pewni sprawozdawcy prasowi doszukują się w sporcie przede wszystkim sensacji, wabiąc czytelnika niezwykłymi tytułami, co nie wiele ma wspólnego ze zdrowo pojętą kulturą fizyczną. Jeśli ciężar gatunkowy sukcesów sportowych przenosimy dziś z rekordzistów na liczbę czynnych sportowców, jeśli wartość biologiczną narodu uzależniamy od uaktywnienia sportowego szerokich warstw społecznych, a nie od utrzymania „stajni wyczynowców", musimy zmienić ton sprawozdań i kąt patrzenia na wyniki.

Jako przykład niechaj służy artykuł S. S. p. t. „Pogrom słuchaczy A. W. F.", zamieszczony w jednym z pism stołecznych. Jako naoczny świadek życia Akademii w okresie owego „pogromu", stwierdzam prawdziwy dysonans między rzeczywistością, a atmosferą, jaką jej insynuowano.

Życie „wuefiaków" jest bardzo bogate, tętni pracą i radością. W ciągu tych kilku dni rozegrano tam zawody lekkoatletyczne roczników, zawody pływackie między uczelniami W. F., kręcono film, przyjmowano wycieczki, przeprowadzono kurs unifikacyjny 100 absolwentów, prowadzono mimo to w dalszym ciągu kurs dla OKZZ i SP, dano wieczór tańców ludowych z okazji zbliżenia międzynarodowego. A praca Uczelni szła równocześnie normalnym, przyśpieszonym trybem, wykorzystywano każdy moment od świtu do nocy, to na dodatkowe treningi, to na próby chóru czy na naukę języków.

Czy słusznie więc uważa wspomniany autor „pogrom" za jedynie radosny moment w życiu AWF-u? Czy stokroć ważniejszym nie jest fakt, że w klapach marynarek instruktorów AWF widziałam po tych zawodach barwy czechosłowackie i węgierskie odznaki I. T., że studenci starannie zanotowali adresy swoich nowych kolegów, że na zawodach „wypłynęły" nowe i nieznane przed tym nazwiska? Bogate sportowe doświadczenie Akademii wyklucza możliwość ryzyka ze strony wytrawnego instruktora Romana Roszki. Jest właśnie dowodem przestawienia się naszych władz sportowych na nowy styl pracy: osiągać wyniki nie przez machinacje w składach reprezentacji, ale przez stawianie większych wymagań zawodnikom. W tej kuźni sportowej uczą się współzawodnictwa, zżywając się z wysiłkiem, przez zdobywanie nowych i lepszych warunków treningu.

Akademię W. F. dźwignęli z gruzów przede wszystkim studenci i pracownicy nie tyle zapałem i wytrwałością, ile realną liczbą godzin roboczych. W dniu otwarcia pływalni stanęło na starcie około 20 pływaków, reprezentantów Akademii. Jest zastanawiające jak przed otwarciem własnej pływalni ćwiczyli ci zawodnicy. Odległość Bielan od centrum Warszawy, to 1 godz. drogi. Czy mogli pozwolić sobie na poświęcenie dla treningu 3 godziny dziennie? Czy też zachowali swą formę, z letnich obozów, czy od czasu wstępnego egzaminu?

Szkoła, jaką przechodzą przyszli wychowawcy fizyczni, pozwoli im odróżnić w sprawozdaniach prawdziwą głębię od „zwyczajnego pływania w mętnej wodzie". Natomiast nie należy ratować tych, którzy „ma się wrażenie, że raczej utoną" w powodzi sensacyjnych tytułów swych reportaży, niż potrafią przestawić się na nową rzeczywistość, na nowe zadania kultury fizycznej.

Mgr. JANINA TYGERMAN.



— Zadzwońcie za chwilę! W tej chwili jest mi trochę niewygodnie rozmawiać telefonicznie!

Saturday Ev. Post

Instruktorzy dla wsi

WARSZAWA. Główna Rada Sportu Wiejskiego przy Zarządzie Głównym ZSCh organizuje w czasie od 15 maja do 26 czerwca br. kurs dla przodowników i przodowniczek wychowania fizycznego i sportu na wsi. Kurs ten odbędzie się w Centralnym Ośrodku Kultury Fizycznej i Sportu w Złocieńcu, w woj. szczecińskim. Udział w kursie weźmie 400 osób, w tym 150 dziewcząt.

Uczestnicy kursu korzystać będą z bezpłatnego wyżywienia i zakwaterowania oraz zwrócone im zostaną koszty podróży.

Po ukończeniu kursów, przeszkoleni przodownicy i przodownice pracować będą w Ludowych Zespołach Sportowych nad upowszechnieniem sportu i wychowania fizycznego na wsi.

Z Jarosławia

● *Międzymiastowe spotkanie towarzyskie Jarosław — Przeworsk przyniosło zwycięstwo 2:1 (2:1) technicznie lepszym jarosławianom. Bramki zdobyli Begej i Brygider. Dla Przeworska — Bębenek.*

● *Drugi skład Jarosławia pokonał w Przeworsku miejscową reprezentację 3:1 (2:1). Bramki uzyskali: Lubos, Smagała i Wańczycki. dla Przeworska z samobójczego strzału Mielnicki.*

[illegible]

Zakopane i sport dla wczasowiczów

(Od specjalnego wysłannika do Zakopanego)

SPORT NA WCZASACH. Wiemy już dobrze, o co przy tym chodzi: nie o rekordy, wyczyny, zwycięstwa. Wczasy łączą się ze sportem mas sportem dla zdrowia i odprężenia spracowanego i zmęczonego miastem człowieka może bardziej niż wszystkie inne formy organizacyjne sportu. I sport na wczasach jest propagowany i realizowany. Oczywiście daleko jeszcze do ideału. Tu i ówdzie jest już bardzo dobrze, w niektórych ośrodkach sprawa zyskuje systematycznie ku zadowoleniu wczasowiczów, ale są też ośrodki, gdzie wygląda jeszcze słabo.

Mowa tu przede wszystkim o Zakopanem. Sport na wczasach pod Giewontem nie znalazł narazie większego przywileju chociaż ze względu na charakter miejscowości, ma chyba ku temu pełne prawa. Tak np. w 4 willach tworzących jeden blok zakopiańskiego ośrodka FWP znajduje się zaledwie tylko jedna siatka i jedna piłka, w dodatku postrzępiona. Są to wille „Mary", „Na łęcz", „Przystań" i „Adela".

Przebywa w nich na jednym turnusie około 160 wczasowiczów.

Inne 3 wille ze 150 wczasowiczami na jednym turnusie, a mianowicie: „Excelsior" Carlton" i „Hrabina", mają łącznie też tylko jedną piłkę również postrzępioną a w dodatku... bez dętki. Siatki w ogóle nie mają. Nie posiadają też żadnych sanek czy innego sprzętu do sportów zimowych.

Zakopiański Ośrodek FWP dysponuje w tej chwili 36 willami. Rokrocznie przewija się przez nie około 45 000 wczasowiczów. Wszystkie 36 will posiadają razem 100 par nart i *niestety, ani jednej pary butów narciarskich*. 36 will posiada razem około 4 siatki do siatkówki. Mówimy „około" bo nie wszystkie znajdują się w stanie zdatnym do użytku.

Brak instruktorów sportowych

Turnus wczasowy w Zakopanem trwa 14 dni. Na każdy turnus przyjeżdża około 1.620 osób. Takich turnusów jest w roku 26. Zakopiański ośrodek FWP nie posiada na swym etacie żadnego instruktora sportowego, który by zajął się sportem dla wczasowiczów.

Nie jest to jednak wina FWP. Etaty na tych instruktorów są, ale nie ma kandydatów. Z czasem w miarę uzupełniania kadr instruktorskich sprawa ta dozna poprawy.

Urozmaiceniem pobytu dla przebywających w domach wypoczynkowych zajmie się w Zakopanem ekipa czterech instruktorów kulturalno-oświatowych i jej kierownik ob. Rafał Woźniakowski. Ta piątka ludzi pracuje grubo ponad normę, aby zaspokoić potrzeby wczasowiczów i w miarę możliwości stara się zająć ich również sportem. Możliwości te jednak są narazie nikłe i ograniczają się przede wszystkim do krótkich wycieczek, czy spacerów, a na jednego instruktora przypada w czasie turnusu około 350 wczasowiczów czyli bardzo dużo.

Tymczasem wczasowicz pragnie sportu. Zimą chciałby pojeździć na nartach, latem zagrać w siatkę lub iść na wycieczkę. Bo na wczasy przyjeżdżają nie chorzy, a ludzie zdrowi, ludzie szukający wytchnienia i wypoczynku po trudach całorocznej pracy fizycznej lub umysłowej. Szukają tu regeneracji sił. Nie mogą jej uzyskać przez samo wypoczywanie w łóżkach. To już prawdy odkryte i uznane ponad wszelką wątpliwość.

Co mówi panna Konopnicka

— Wczasowicze w Zakopanem bardzo interesują się przyrodą górską i ludem góralskim — opowiada nam jedna ze wspomnianej piątki instruktorów kulturalno - oświatowych, p. Krystyna Konopnicka.

Panna Krystyna ukończyła Akademię Wychowania Fizycznego na Bielanach. Spotkaliśmy ją już zresztą na obozie gimnastyczek w Złocieńcu, a następnie w Pradze w reprezentacji gimnastycznej Polski na Zlocie Sokołów Czechosłowackich. Organizuje ona na własną rękę przy willi „Adela" boisko do siatkówki. „Wczasowicze palą się przecież bardzo do gry".

— Poznawanie przyrody i ludu góralskiego — mówi panna Krystyna — ułatwiamy wczasowiczom przez organizowanie łatwych, ale przemyślanych wycieczek np. na Giewont, Nosal, kolejką na Kasprowy Wierch czy Myślenickie Turnie itp. Potem dyskutuje się nad sprawozdaniami z wycieczek w świetlicy. Wczasowicze zwiedzają też Muzeum Tatrzańskie i chętnie uczestniczą w wieczorach tańców regionalnych czy muzyki ludowej.

Hanka Marusarzówna tańczy...

W zakopiańskim zespole tańców regionalnych najurodziwszą parę tworzą Leśniakowska i jej partnerka... Hanka Marusarzówna. Pochodzi ona z licznej, dobrze zapisanej w sporcie rodziny Marusarzy. Hanka jednak nie uprawia sportu narciarskiego. Zato tańczy. I to doskonale, „krzesanego" i inne góralskie tańce na wieczorkach regionalnych dla wczasowiczów. Marusarzówna wie też prawie wszystko co dotyczy tańców ludowych i muzyki góralskiej. Na poczekaniu zrobiła nam wykład o oryginalności tej muzyki, o jej zasadach harmonicznych, które służyły Szymanowskiemu za źródło pomysłów do nowoczesnej muzyki, a o członkach kapeli góralskiej z Bukowiny i Poronina mówi tak:

— Oni nigdy dotąd nie grali ! za nic w świecie nie zagraliby „ceperskiej" muzyki: fokstrota czy innego slofoksa. Honor górali im nie pozwala na to.

2280 nowych miejsc

Wczasowicze w zakopiańskim ośrodku FWP składają się w 60 do 70 proc. z pracowników umysłowych. Na szczęście stan ten zmienia się i liczba pracowników fizycznych systematycznie wzrasta. Wzrasta też zapotrzebowanie na pomieszczenia.

Dyrekcji FWP udało się w bardzo prosty, a zarazem sprytny sposób zwiększyć pojemność will zakopiańskich o 2.280 miejsc na rok. Jest to prawdziwy czyn oszczędnościowy. Zmieniono mianowicie system przyjazdów turnusowych i zniesiono 1-dniową przerwę między wyjazdem a przyjazdem drugiego turnusu. Przerwa ta była potrzebna dla przeprowadzenia „kapitalnego sprzątania" po gremialnym wyjeździe poszczególnych turnusów (1620 osób na każdym turnusie przyjeżdżało prawie równocześnie). Wzorując się na doświadczeniach wczasowych ZSRR i Czechosłowacji zreorganizowano przyjazdy wczasowiczów na nieprzerwany ruch falowy, stały niegromadny. „Kapitalne sprzątanie" odbywa się nie okresami a również na bieżąco. To skasowanie 1-dniowej a czasem i dłuższej przerwy między turnusami, dało właśnie 2.280 miejsc.

Wódka czy sport?...

Wczasowicze jak „urlopnicy" na całym świecie, nie zawsze zachowują się jak anioły. Na urlopie człowiek jest przecież wypuszczonym na wolność więźniem miasta. Personel will wczasowych musi się nieraz porządnie „użerać" z rozbrykanym, a często b. wymagającym wczasowiczem. Ciekawe, że — jak stwierdza się zgodnie we wszystkich domach wypoczynkowych — robotnicy na wczasach sprawiają o wiele mniej kłopotu niż urzędnicy.

Źle jednak jest i to całkiem źle, jeśli wczasowicz na wczasach... upija się. Jeszcze gorzej, gdy po pijanemu urządza awantury w domu wczasowym. A wypadki takie niestety zdarzają się. Sam byłem np. świadkiem takiej właśnie pijackiej awantury, urządzonej przez pewnego „wczasowicza" z Lublina (nazwisko ustaliłem) w willi „Adela".

Sport na wczasach jest jedną z możliwości przeciwdziałania i zwalczania pokusy do pijaństwa. Argumentować tego nie potrzeba. To rzecz ogólnie znana. Chodzi tylko aby dać wczasowiczowi przez odpowiednie organizacyjne ujęcie sprawy łatwą i przyjemną możliwość uprawiania tego sportu.

W Bytomiu powstaje tor żużlowy



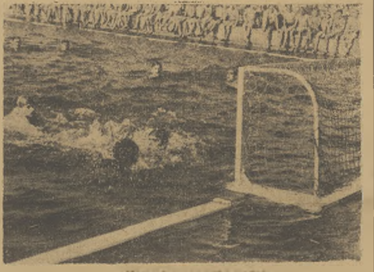
Polonia bytomska buduje tor żużlowy. W czasie zawodów piłkarskich sprzedawane są na ten cel specjalne bilety, upoważniające do trzykrotnego wstępu po zniżkowych cenach na mecze ligowe Polonii

Fot. M. Urszula

Drogi naprawy

Co zrobić z piłką wodną?

Wyczynowy sport polski w wielu konkurencjach dogania w swej przeciętnej klasie poziom przedwojenny. Przeciętne wyniki czołówki 10 najlepszych przewyższają nawet nieraz przeciętne wyniki przedwojenne. Jest jednak dziedzina, która wyraźnie odstaje od swego przedwojennego poziomu — jest nią piłka wodna. W Europie trudnoby znaleźć przeciwnika, z którym nasi waterpoliści mogli by wygrać.



Moment gry w piłkę wodną.

Jakie przyczyny wpływają na taki stan?

1. Straty wojenne. Obejmują one obok niesławnej pamięci EKS-owców (z Karliczkiem i Jankowskim na czele), pływaków krakowskiej Makkabi (Rytnerowie i Soldingerowie), a także Hakoach bielski (jedynie Wiener i Treiner grają w BBTS) — a kluby te należały do naszej czołowej klasy. Kadra czołowych graczy bądź wyginęła, bądź wróciła do Niemiec. Karliczek jest dentystą w Berlinie, nie pływa, ale jeszcze gra w piłkę wodną, podobnie jak i inni przedwojenni pływacy niemieccy ze Śląska. Z dawnej reprezentacyjnej kadry nie pozostało więc nic. To samo dotyczy działaczy i sędziów. Zrozumie to ten, kto pamięta, ile wysiłku i entuzjazmu, z jakim poświęceniem budowali pływactwo i piłkę wodną Semadeni i Przybyła zamordowani przez Niemców.

2. Mała obecnie popularność piłki wodnej, choć są takie miasta np. Ostrowiec czy Bielsko, gdzie cała ludność entuzjazmowała się meczami, gdzie sklepy zamykano w powszedni dzień, kiedy wypadały zawody (Ostrowiec). W większości miast piłka wodna nie ściągała i nie ściąga więcej widzów jak przeciętny mecz koszykówki lub piłkarska klasa B. Niepopularność ma swoje przyczyny między innymi: a) w niedostatecznym przestrzeganiu zasad i przepisów, a oczywiście nikogo nie bawi oglądanie gry, kiedy nie wiadomo dlaczego sędzia gwiżdże, a gracz z wody wychodzi, b) brak meczów z atrakcyjnymi zagranicznymi drużynami.

3. Lekceważenie piłki wodnej przez kierownictwo klubów i sekcji pływackich (niektóre poważnie i dobrze pływacko postawione sekcje nie mają drużyny piłki wodnej, raczej od czasu do czasu grywają dla zabawy).

4. Dotychczasowy system rozgrywek, nie zmuszający klubów do systematycznej całorocznej pracy. W tym stanie rzeczy zaledwie 150 do 250 sportowców zajmuje się w Polsce dorywczo piłką wodną, bez istotnej zachęty do systematycznej pracy.

5. Brak kontaktu z zagranicą. Brak startów dobrych drużyn waterpolowych w kraju, czyli zupełnie brak dobrych wzorów gry i znajomości nowych metod treningów.

Sytuacja polskiej piłki wodnej wynikała w dużej mierze z poprzedniej struktury naszego sportu. Izolowane kluby, pozbawione były środków finansowych i nie mając oparcia o jakiekolwiek poważne organizacje i instytucje nie mogły sobie pozwolić na kosztowne wyjazdy. Obecnie PZP dzięki wydatnej pomocy GUKF, będzie mógł chyba rozwinąć szerszą niż dotychczas działalność i sytuacja może dozna poprawy. Ale stąd wynika konieczność zastosowania takich środków, które by piłce wodnej pozwoliły stanąć w rzędzie innych dziedzin naszego sportu:

1. zmienić system rozgrywek, aby trwały cały sezon; 2. powiększyć ilość drużyn Klasy Państwowej, tym samym wzmocnić współzawodnictwo i wprowadzić zastrzyk nowej krwi; 3. zmusić kluby do dbania o piłkę wodną (np. nie dopuszczać do mistrzostw zawodników klubów nie posiadających drużyn piłki wodnej).

4. nawiązać kontakt z zagranicą, pokazać w Polsce dobre waterpolo. Wysłanie niektórych waterpolistów na Węgry było dobrym początkiem. Na ostatnich meczach pokazali oni, że sporo podpatrzyli w Budapeszcie.

5. rozpowszechniać zdobyte na Węgrzech wiadomości, zapoznać z nowymi metodami treningu naszą kadrę instruktorską;

6. wydzielić w składzie PZP poważną komórkę organizacyjną dla spraw piłki wodnej, mogącą ogarnąć organizację rozgrywek, weryfikację zawodów, ewidencję zawodników, sędziów, szkolenie zawodników i sędziów, sprawy dyscyplinarne itd.

Trzeba również i o tym pamiętać, że w obecnej sytuacji polskiego pływactwa droga do osiągnięcia wysokiego poziomu w piłce wodnej jest jeszcze daleka. Jedną z najważniejszych obiektywnych trudności jest to, że kadrę waterpolistów uzupełniają pływacy na ogół po przekroczeniu maksimum swych możliwości wyczynowych w sporcie. Obecna czołowa kadra pływacka, to na ogół juniorzy (objaw b. dodatni), którzy jeszcze sporo czasu będą poprawiali swoje wyniki i którym nie należy psuć stylu i odmieniać treningu pływackiego piłką nożną. Tym niemniej przeprowadzenie powyższych zmian jest konieczne dla stworzenia naszej piłce wodnej perspektywy należytego rozwoju.

Obserwator

Najlepsza jedenastka radziecka



Jak dotychczas na terenie międzynarodowym występowały tylko piłkarskie drużyny klubowe ZSRR, odnosząc zwycięstwa nad najlepszymi zespołami zagranicznymi, nie wyłączając angielskich. Oficjalna reprezentacja państwowa ZSRR nie grała jeszcze, niemniej jednak przez speców piłkarstwa radzieckiego prowadzona jest klasyfikacja, która pozwala na ustalenie najlepszej jedenastki. Piłkarzy tej jedenastki widzimy na naszych zdjęciach.



(CDKA)



Środkowy pomocnik Koczetkow (CDKA)



Lewy obrońca Nirkow (CDKA)



Pomocnik Blinkow (Dynamo)



Pomocnik Sołowiew (CDKA)





(CDKA)





(CDKA)



(CDKA)

Zawody łucznicze *harcerzy*

W Warszawie odbyły się Centralne Zawody Łucznicze Związku Harcerstwa Polskiego. W zawodach wzięło udział ponad 400 harcerek i harcerzy w wieku od 12 do 15 lat z 11 województw.

Harcerstwo obejmujące swoim działaniem młodzież szkół podstawowych stawia sobie jako jedno z zadań upowszechnienie sportu wśród najmłodszych.

II Centralne Harcerskie Zawody Łucznicze były pod względem ilości zawodników największą imprezą sportową w Polsce w zakresie łucznictwa.

Zespołowo w konkurencji Ł. I. dla harcerzy I miejsce zajęli przedstawiciele Łodzi, uzyskując 370 pkt. przed Rzeszowem 340 pkt. i Gdynią 270 pkt.

W grupie harcerek I miejsce zajęła Łódź (287 pkt.) przed Szczecinem (272 pkt.) i Białymstokiem (230 pkt.)

Indywidualnie w grupie harcerzy I miejsce zajął Kozłowski Henryk (Łódź) uzyskując 107 pkt. przed Jasko Kazimierz (103 pkt.), 3. Leskacz Jan (102 pkt.) obydwaj z Rzeszowa.

W grupie harcerek 1. Gozdek Alicja ze Szczecina (87 pkt.); Wilczak Alina z Łodzi (79 pkt.); Kazimierska Jadwiga (78 pkt.) również z Łodzi.

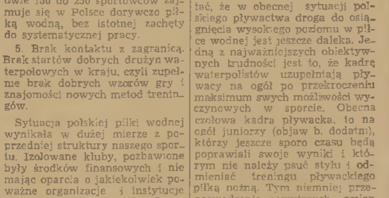
Większość biorących udział w zawodach osiągnęła potrzebne wymagania na odznakę łuczniczą.

● 15. V. otwarty zostanie we Wrocławiu sezon wioślarski.

W 3 ośrodkach nad Odrą zostaną podniesione bandery, a przez Wrocław przedefilują łodzie licznych klubów wrocławskich.

Najsilniejszym zespołem Wrocławia jest w tej chwili AZS, trenowany przez inż. Bujwida i ekipy drużyn Czarnych Juwenii i Legii.

● Wrocławski Związek Szermierczy zwrócił się do PZS z prośbą o powierzenie okręgowej organizacji mistrz. akademickich Polski.



Reprezentacja piłkarska Rzeszowa, która w poprzedni poniedziałek uległa Teamowi reprezentacyjnemu Polski 3:1.



Piłkarze polscy z Francji, którzy odbywają tournee po ojczyźnie.

API